WARSZAWA, MARZEC, 1935. ROK DWUDZIESTY ÓSMY, Nr. 3

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

NA PROGU NOWYCH KADENCYJ

Do tej pory już znaczna liczba Oddziałów Związku odbyła swe doroczne walne zgromadzenia, na których dokonano wyboru nowych władz — Zarządów, Komisyj Rewizyjnych i Sądów Związkowych — na okres nowej rocznej kadencji. Pozostałe Oddziały odbędą swe zgromadzenia w ciągu b. m. i również odnowią swe władze. A zatem, na całym naszym organizacyjnym terenie stoimy na progu nowych kadencyj. Jest to najodpowiedniejszy moment dla omówienia zadań, stojących przed nowemi władzami Oddziałów, oraz dla omówienia metod pracy, jakie w trudnej codziennej działalności organizacyjnej winny być stosowane, aby zadaniom tym sprostać.

Działalność naszej organizacji zawodowej rozpada się na cztery główne działy:

1) dział pracy agitacyjno - organizacyjnej,
2) działalność zapomogowa i walka z bezrobociem,
3) walka cennikowa,
4) działalność kulturalno - oświatowa.

Zakres każdego z powyższych działów pracy może być węższy lub szerszy, w zależności od stojących do dyspozycji środków i możliwości; ogólną tendencją władz Oddziału winno być jednak, aby praca w każdym z tych działów prowadzona była w sposób możliwie najbardziej intensywny i systematyczny. Na systematyczność pracy szczególny należy położyć nacisk, bowiem tylko praca systematyczna, prowadzona stale, dzień po dniu bez przerwy, rokuje najlepsze rezultaty. Praca, prowadzona chaotycznie, to podjęta, to znów na jakiś czas poniechana czy zaniedbana, nigdy nie przyniesie pożądanych rezultatów i wszelkie wysiłki, wkładane w taką pracę, przeważnie idą na marne.

Dział pracy agitacyjno - organizacyjnej, któremu Zarządy Oddziałów poświęcić muszą największą uwagę, obejmuje następujące zadania: propaganda i agitacja, na rzecz Związku szerzona za pomocą wydawnictw stałych i ulotek, zebrań ogólnych, sekcyjnych, lokalnych (zebrania placówek), oficynowych, grupowych, organizowanie nowych placówek Związku, całych zespołów w oficynach, grup i pojedyńczych członków, współpraca z bratniemi organizacjami zawodowemi i kulturalno-oświatowemi, reprezentowanie Związku w ruchu zawodowym, w różnych komisjach i instytucjach, w których nasz udział jest pożądany. Do tego działu należy również pobór wkładek.

Jak widzimy, mamy w tym dziale ogromny nawał pracy i tylko w małych Oddziałach same Zarządy pracy takiej podołają.

Zarządy Oddziałów o wielkiej liczebności członków i rozległych terenach działalności przy najlepszych chęciach i przy największych wysiłkach nie są w stanie tej pracy podołać. I dlatego muszą stworzyć sobie organa pomocnicze, któremi będą: placówki Związku i ich kierownictwa, sekcje i ich Zarządy oraz mężowie zaufania wzgl. delegaci, zrzeszeni w Kole Delegatów. Wszystkie te organa pomocnicze działają pod kierownictwem i nadzorem Zarządów Oddziałów.

Warunkiem owocnej działalności organizacyjnej Zarządu Oddziału jest jego ścisły i bezpośredni kontakt z ogółem członków, podtrzymywany z jednej strony przez możliwie częste odbywanie zgromadzeń członków, z drugiej — przez Koło Delegatów. Umiejętny podział zadań i czynności organizacyjnych między poszczególne Sekcje i Koło Delegatów przyczyni się do usprawnienia pracy organizacyjnej w wysokim stopniu.

Osobno kilka słów należy poświęcić sprawie inkasowania wkładek. W iluż to wypadkach członkowie zalegają z wkładkami tylko dlatego, że brak jest aparatu do ich inkasowania, albo, że taki aparat funkcjonuje wadliwie. Zasadniczo, członek sam powinien dbać o to, aby uiszczać wkładki w terminie. Ale tam, gdzie brak jest tego zrozumienia, trzeba pilnować, aby do zalegania z opłatą wkładek nie dopuszczać: Niewpłacenie w termienie jednej, czy dwuch wkładek stawia nieraz członka w sytuacji, że miesiącami z tej zaległości nie może wybrnąć. Zaległość, wynosząca kilka, albo kilkanaście wkładek, prowadzi często do odpadnięcia członka od organizacji, bowiem tak znaczne zaległości najczęściej już uregulować nie sposób. Aby temu zapobiec, należy pobór wkładek tak zorganizować, aby najmniej pilnym w płaceniu wkładek dać możliwość uiszczenia wkładki przy każdej wypłacie zarobku do rąk skarbnika oficynowego lub specjalnego poborcy. Pozatem konta członków powinny być możliwie jaknajczęściej kontrolowane, aby już najmniejsze zaległości w porę były wykrywane i z miejsca likwidowane. W dziedzinie poboru wkładek praca Zarządu Oddziału szczególnie dobrze musi być zorganizowana, bowiem od sprawnego poboru wkładek zależą nietylko możliwości finansowe związku, ale i jego liczebność, a co zatem idzie — jego siła organizacyjna.

Z poborem wkładek wiąże się działalność zapomogowa Związku. Ten dział pracy w części, dotyczącej zapomóg regulaminowych, jest ujęty w ścisłe przepisy regulaminu Związku i dlatego nie wymaga szerszego omówienia. Ale ponieważ pomoc zapomogowa regulaminowa obejmuje tylko okres 17 tygodni i tylko członków, posiadających prawa zapomogowe, zawsze znajduje się pewna liczba członków, bez prawa do tego rodzaju pomocy. Zarządy Oddziałów muszą wykorzystywać ustawicznie wszelkie możliwości, pozwalające organizować doraźną pomoc dla bezrobotnych, okresową lub sporadyczną. Pomoc ta, jako wyraz ofiarności koleżeńskiej, opłaca się sowicie zarówno pod względem organizacyjnym, jak i cennikowym, powstrzymuje bowiem niejednego bezrobotnego od kroku rozpaczy, który czy to organizacji, czy cennikowi może przynieść szkodę.

Odmianą pomocy dla bezrobotnych (dziś, wskutek kryzysu, nasza działalność zapomogowa ograniczona została tylko do pomocy dla bezrobotnych), jest każda forma walki z bezrobociem, prowadzonej dziś usilnie przez wiele Oddziałów Związku. Zazwyczaj walka ta ma na celu zapobieganie powiększaniu liczby bezrobotnych przez stosowanie, t. zw. podziału pracy. A w wypadkach, gdy zakład zamierza dla braku zamówień zredukować część personelu, nie dopuszcza się do zwolnień z pracy, redukując wzamian czas pracy, bądź wprowadzając urlopy turnusowe („wysadzki"). Te metody uchroniły wielu naszych członków przed ciężką dolą bezrobotnego, jakkolwiek samego momentu bezrobocia nie usuwają, rozkładają jedynie jego ciężar na większą liczbę ludzi, wskutek czego ten ciężar łatwiej daje się dźwigać.

Walka z bezrobociem, na niektórych terenach (głównie w Warszawie) prowadzona jest i w innej formie. W zakładach, które na brak zamówień nie cierpią i pracują przy pełnym czasie pracy, skraca się czas pracy do dni pięciu, aby dać zatrudnienie bezrobotnym.

Zarządy Oddziałów powinny rozpatrzyć i zdecydować sprawę, jaka forma walki z bezrobociem, inaczej mówiąc, walka o pracę dla bezrobotnych, jest na ich terenach możliwa do zastosowania.

Jeżeli mówimy o walce cennikowej, to nie mamy na myśli tylko tych walk, które obejmują w pewnych okresach czasu cały ogół członków, czy pewne grupy zawodowe lub pewne zakłady. Mamy również na myśli także te liczne sporadyczne wypadki, w których codziennie, raz w jednym zakładzie, to znów w innym, wymusza się na pracownikach drobne odstępstwa cennikowe. Tu się komuś nie zapłaci za urlop, ówdzie obniży minimum bądź należną do niego dopłatę, to się wymusza większą ponad przyjętą wydajność, i tysiące innych podobnych przekroczeń cennikowych, z któremi walkę trzeba prowadzić wciąż, dzień w dzień nieustannie. I tu znów Zarząd Oddziału sam jeden będzie bezsilny, jeżeli mu sekcje, placówki i mężowie zaufania nie przyjdą z pomocą. Tym swym organom pomocniczym Zarządy Oddziałów winny udzielić szczególnych wskazań, określających sposoby nadzorowania cennika i zawiadamiania o jego przekroczeniu. Wszelkie wystąpienia Zarządu w sprawach obrony cennika oraz wszelkie posunięcia radykalne winny być czynione po dokładnem zbadaniu sprawy i porozumieniu się ze swą władzą wyższą, jeżeli to jest możliwe i pewna zwłoka, tem wywołana, sprawy nie przesądzi na niekorzyść.

Co do działalności kulturalno - oświatowej, to ta, z uwagi na kryzys i zubożenie organizacji została z natury rzeczy mocno w dzisiejszych czasach ograniczona. Trudno mówić o tworzeniu i prowadzeniu orkiestr, chórów, teatrów amatorskich, sekcyj sportowych. Na to mogą sobie pozwolić tylko nieliczne większe Oddziały i to w bardzo ograniczonej skali. Ale można i należy organizować cykle odczytów i pogadanek, co przy współpracy lokalnych robotniczych organizacyj kulturalno-oświatowych da się bez trudu osiągnąć. Powołanie do tych prac specjalnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego duże Zarządowi Oddziału odda usługi.

Komisje Rewizyjne wypełnią należycie swoje obowiązki, gdy zgodnie z postanowieniami statutu będą skrupulatnie raz na trzy miesiące przeprowadzały rewizje ksiąg i kasy, będą sprawdzały zgodność wydatków z uchwałami i regulaminami oraz kwitami i rachunkami.

Ogólnie o zadaniach, stojących specjalnie w chwili obecnej przed władzami Oddziałów, da się powiedzieć, że należy usilnie dążyć do

wcielenia do szeregów organizacji wszystkich pracowników naszej gałęzi przemysłu, do konsolidacji wewnętrznej naszej organizacji, otoczenia największą opieką bezrobotnych, do zahamowania akcji zniżek zarobków i przygotowywania ogółu do walki o ustawowy krótszy czas pracy, o cennik ogólnokrajowy i o przymus prawny stosowania umów zbiorowych.

JAK LECZĄ KRYZYS

Dyskusja nad budżetem w Sejmie wysunęła na pierwszy plan sprawę kryzysu w Polsce i zmusiła rząd i kapitalistów do szukania sposobów i środków zaradzeniu klęsce.

Minister Przemysłu i Handlu przedstawił cyfry dowodzące, iż w ostatnich czasach nastąpiła pewna poprawa w przemyśle. Wzrost ogólnej wytwórczości w 10-ciu miesiącach 1934 r. w porównaniu do przeciętnej miesięcznej wytwórczości w r. 1933 wzrósł o 10,7%; wzrost zatrudnienia podniósł się z 533 tys. do 586 tys. rob. Równocześnie jednak wzrasta liczba bezrobotnych zarejestrowanych z 250 tys. (przeciętna miesięczna w r. 1933) do przeszło pół miljona, jak to podają dane statystyczne. Mimo ożywienia w przemyśle, bezrobocie wzmaga się.

Minister Rolnictwa alarmuje, iż na wsi nędza wzrasta w zastraszający sposób. Chłopi za swe produkty otrzymują bardzo mało, tak mało, iż nie mają na kupno wytworów przemysłowych, ani na opłacenie podatków.

Przemysłowcy, popierani przez wybitnych działaczy sanacyjnych, twierdzą, iż podatki są zaduże, że rujnują one przemysł i rolnictwo. Dowodzą, iż mimo pewnego nieznacznego wzrostu wytwórczości, nie przynosi ona dochodu i dlatego jest źle.

Minister Rolnictwa poucza, iż należy podnieść zdolność nabywczą mas chłopskich, a wówczas wzrośnie spożycie towarów w Polsce — kryzys się zmniejszy, a nawet może zniknie. Jako środek podniesienie zamożności chłopa wysuwa zmniejszenie obciążających go podatków Projekt spotyka poważną przeszkodę w postaci deficytowości budżetu. Podatków zniżać rząd nie chce. By jakoś dziurę w budżecie załatać, powstał pomysł, żeby zwiększyć obciążenie podatkowe miast. Tu znów przedsiębiorcy stanowczo protestują, przemysł, powiadają, płaci zaduże opodatkowania — nie daje zysków; zwiększenie opodatkowań, ciążących na przemyśle, grozi ruiną.

Zdawałoby się, iż niema wyjścia. Jednak znalazło się. By Lewiatan ułagodzić, wysunięto pomysł obniżenia opłat na ubezpieczenia społeczne.

Wielce uczeni i wyjątkowo zdolni gospodarze kraju, szukając niezawodnych sposobów i środków uzdrowienia stosunków, doszli do wniosku, iż pogorszenie ubezpieczeń społecznych pozwoli zmniejszyć podatki na wsi, podniesie zdolność nabywczą wsi — ta znów, zakupując więcej towarów, wzmocni produkcję przemysłu; kryzys będzie zwyciężony!

Projekt ten nie zadawala Lewjatana. Obniżenia świadczeń na ubezpieczenia domaga się on oddawna, przy każdej sposobności. Sumy tu zaoszczędzone pragnie zużyć na zwiększenie rentowności, t. j. zagarnąć do kieszeni. Nie chce dzielić się ze wsią. Lewjatan wysuwa inny projekt. Twierdzi, że przemysł rujnują podatki. Zwraca się więc do władz, by je obniżono. Wzamian za obniżenie podatków wysuwa pożyczkę wewnętrzną.

Ten projekt niewątpliwie podniesie rentowność kapitału. Podatku nie zapłacą — zysk. Coś tam dadzą na pożyczkę, procent od niej— drugi zysk.

Wątpię bardzo, by rząd zgodził się na taki projekt.

Kryzys jednak nie chce sam siebie zwalczać. Przeciwnie staje się coraz potężniejszym. Na wsi nędza stała się tak wielką, iż zaniepokoiła ministra Rolnictwa. W miastach liczba zarejestrowanych bezrobotnych tylko średniego i wielkiego przemysłu przekroczyła pół miljona.

Niezarejestrowanych jest conajmniej drugie tyle. Dorastająca młodzież nie może znaleść pracy. Na wsi poza cierpiącym nędzę drobnym właścicielem ziemi, cierpią nędzę najmici wiejscy, a szczególnie bezrobotni. Takie są rezultaty obecnej gospodarki.

Produktów żywnościowych i towarów jest dość, tylko ci, co ich koniecznie potrzebują, nie mają za co je kupić, tak ich dotychczasowa gospodarka społeczna wyniszczyła.

Nie pomoże nic obniżenie podatków na wsi o kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt miljonów, gdyż chłop nadal nędzę będzie cierpiał. By stosunki na wsi poprawić, należy darmo lub za bardzo niską zapłatę dać chłopu ziemię. Trzeba mu dać warsztat pracy, będzie wytwarzać, będze nabywać. W miastach należy skrócić czas pracy, nie zniżając zarobków, by zmniejszyć liczbę bezrobotnych, by pośrednio podnieść zdolność nabywczą proletarjatu.

„Gazeta Polska", w artykułach, mających na celu wyszukanie środków zwalczania kryzysu, porównywuje gospodarkę społeczną do krajania bochenka chleba (sienkiewiczowskie sukno, to lepszy przykład). Twierdzi ona, że bochenek nie równo podzielono, zadużo dla miasta, za mało dla wsi.

„Kurjer Polski", polemizując z „Gazetą Polską", słusznie zauważył, iż należy dążyć do powiększenia owego bochenka. Mamy mąkę— pisze—mamy wodę, mamy sól, mamy opał, mamy robotników, możemy więc upiec większy chleb; a wówczas wszyscy dostaną większą pajdę.

Tak jest, mamy ziemię, mamy węgiel, mamy żelazo, mamy robotników, tylko obecni gospodarze dbają jedynie o to, by dla siebie jak najwięcej z owego bochenka wykroić.

Doprowadzili ludność państwa do nędzy. Wystawili sami sobie świadectwo, iż rządzić nie umieją. Czas, by odeszli. Najwyższy czas, by zmienić gospodarkę, obliczoną na zysk przedsiębiorcy, na gospodarkę, obliczoną na zaspokojenie potrzeb ludności. **B.**

PRZYGOTOWANIE UKŁADU DLA TIEFDRUKU

W drukarniach, w których oprócz maszyn płaskich znajdują się maszyny tiefdrukowe, składacze wykonują układy do druku na maszynach tiefdrukowych (wklęsłodrukowych). Technika składania jest tu nieco odmienną, przygotowanie odbitek dla zdjęć fotograficznych różni się od druku zwykłego. Nietylko układ do ilustrowanych czasopism drukowanych na maszynach rotograwurowych, ale także dzieła oraz wszelkiego rodzaju druki reklamowe wykonuje się obecnie sposobem tiefdrukowym.

Smutne to, że tiefdruk zabrał pracę utalentowanemu składaczowi i maszyniście; można nad tem ubolewać, niemniej z faktem tym trzeba się pogodzić i starać się sprostać wymaganiom w nowej dziedzinie pracy.

Szkic czyli wzór poszczególnych stron czasopisma lub dzieła projektuje ktoś z redakcji lub specjalnie wyszkolony grafik. Ilustracje, mające wejść do numeru, układa się na stronicach danego czasopisma czy dzieła; dowolny tekst dokoła ilustracji, oznacza mający się wstawić układ. Wielkość ilustracji, rysunku oraz treść i objętość danego artykułu są miarodajnemi czynnikami dla uzgodnienia ilustracji z płaszczyzną układu; przyczem pod uwagę bierze się strony: parzystą i nieparzystą, jako tworzące pewnego rodzaju całość. Zadecydowany wygląd stronicy zostaje w konturach przerysowany na specjalną kartę, na której też zaznaczamy paginę oraz płaszczyznę układu zecerskiego. Taksamo przy drukach reklamowych sporządza się kopję oryginału dla uwidocznienia wymiarów układu. Dla czasopism wybór czcionek uwarunkowany jest zasadniczym krojem używanego pisma, w drukach reklamowych dobór czcionek uzależniony jest od rodzaju reklamy. Naogół krój czcionek winien być wyrazisty, czytelny, bez zakrętasów. Czcionka nowa, niezużyta. Układ poprzednio przeczytany i poprawiony.

O ile układ składa się z bloków prostych, składacz odmierza podług szkicu szerokość i wysokość układu. Jeżeli układ nie jest równy, można sobie ułatwić pracę, odbiwszy wzór na papierze przejrzystym, który umożliwia nam kontrolę wymiarów układu oraz wskazuje miejsce wyznaczone na ilustracje. Miejsca te wypełnia się ślepym materjałem, justunkiem, kwadratami i sztegami. Specjalne trudności nasuwa układ, w którym na danej stronicy zmieścić trzeba pewną określoną treść. Wówczas musi pomóc redaktor i ewentualnie skreślić część artykułu lub też coś dopisać. Jeżeli dwóch składaczy obskładuje jedną stronicę, każdy swoją część stronicy oblicza w cycerach i rezerwuje dla siebie odpowiednią ilość wierszy Bardzej utrudnioną jest praca wówczas, jeżeli ilustracje mają kształt zygzakowaty lub formę koła czy elipsy. Dostosowanie układu,— ręcznego, z linotypu lub monotypu do fantazyjnych konturów kliszy można ułatwić sobie w różnoraki sposób; np. jeżeli przy układzie w dwie szpalty mamy wypełnić ślepym materjałem miejsce przeznaczone na ilustrację: Po ustawieniu na szufelce odpowiedniej ilości wierszy normalnej szerokości, kładziemy na niej ćwiartkę papieru, na którym zakreśliliśmy kontury ilustracji, doliczamy mniej więcej jedno cycero na światło między układem a rysunkiem, następnie kładziemy wiersz za wierszem odpowiednio do wymiarów ilustracji, resztę wiersza wypełniamy justunkiem. Wykończywszy stronicę, usuwamy podkładkę papierową. Czasem okazuje się praktyczniejszem wypełnienie obskładywanego miejsca kwadratami, np. przy układzie petitowym kwadratami petitowemi. Na kwadratach rysujemy kontury ilustracji, a potem wyjmujemy kwadraty i wstawiamy treść. Można też przestrzeń próżną obliczyć w jednostkach systematycznych, w cycerach i zakładać wymagany justunek przy składaniu.

Gdy jednak mimo wszystko okażą się trudności w układzie, pomagamy sobie przez interlinjowanie, ściąganie akapitowe; czasem nawet, za zgodą redakcji, trzeba skreślić lub dodać słowa czy zdania. Ukończywszy układ robimy jeszcze jedną odbitkę kontrolną. Na stole montażowym przez nałożenie oryginałów ilustracji kontroluje się, czy wszystko się zgadza. Poczem można wykonać odbitkę do tiefdruku. Odbitkę tę sporządzić można różnemi metodami.

1. Odbija się na szklistym papierze (Cellophan, Zellglas).

2. Na papierze kredowym.

3. Techniką „Texoprint" fotografuje się bezpośrednio układ nadany farbą srebrną, miejsca ślepe wykłada się czarnym lakiem.

4. Technika szwajcarska. Białą farbą odbija się układ na czarnym papierze i montuje negatywy nieprzepuszczające światła.

Najbardziej rozpowszechnioną metodą jest odbitka na materjale szklistym, opiszemy zatem dalszą manipulację tą techniką.

By układ dał dobrą odbitkę dla przeniesienia jej na cylinder miedziany, potrzebna jest pozytywna, przeźroczysta kopja. Druk musi być wyraźny. Nie może on być za blady, ani też za czarny. Dlatego druki takie wykonywać może tylko maszynista doświadczony. Maszyna drukarska musi pracować bez zarzutu, materjały (farba, papier) dobrej jakości.

Gotowy do odbitki układ klinuje się dokładnie, jak każdą inną formę. Obciąg cylindra może być od średniej grubości do całkowitej twardości. Po przeglądnięciu odbitki rewizyjnej przyrządza się dokładnie formę i reguluje farbę. Przez nałożenie wydrukowanego arkusza na stole montażowym można skontrolować dokładność odbitki. Do druku używa się dobrze kryjącej, specjalnej farby i odbija na średnim szklistym celofanie. Chcąc zwiększyć krycie, po druku odbitkę bronzuje się lub grafituje; po starannem usunięciu cząstek bronzu czy grafitu można przystąpić do montażu.

Na płycie szklanej nalepia się odbitki celofanowe gotowych stron, rozstawiając je podobnie, jak do druku płaskiego w ósemki, szesnastki i t. p. zależnie od formatu czasopisma. W miejsca wolne przylepia się ilustracje sfotografowane na filmie według wymiarów wyznaczonych na szkicach. Dla druku wielobarwnego częstokroć montuje się osobno treść, a osobno obrazki. Następuje jeszcze jedna kontrola, czy wszystko należycie rozmieszczone, poczem formę retuszuje i kopjuje się. Kopję przeprowadza się przy pomocy światłoczułego papieru pigmentowego, przenosząc ją na cylinder tiefdrukowy. Następuje trawienie.

(Tłom. **h. t.**).

DONIOSŁY JUBILEUSZ

Zdaleka, bo aż z Chicago, miasta skupiającego pół miljona Polaków, przywędrował do nas gruby, wspaniale wydany zeszyt p. t. „Drukarz, Pamiętnik Czterdziestolecia Stowarzyszenia Unijnych (związkowych) Drukarzy Polskich w Chicago", a w nim tyle treści, tyle rozmaitości i tyle jakiegoś swojskiego uczucia, dalej tyle ilustracyj i fotografij, iż nie wiadomo, na co najpierw zwrócić uwagę. Wydaniem tego wspaniałego zeszytu uczcili koledzy nasi tak doniosłą dla nich rocznicę, obchodzoną w listopadzie 1934 roku. Rozumiemy dobrze, co znaczy organizacja, to też gdy wmyślimy się w fakt, że zdołali oni wśród obcego sobie, a często nawet wrogiego społeczeństwa, zdaleka od swoich, stworzyć i utrzymać przez tak długi okres czasu odrębną placówkę i w niej wśród żmudnej walki o chleb pielęgnować przywiezione ideały, to w pierwszej linji ciśnie się na usta cześć i uznanie dla tych, którzy pierwsi kładli podwaliny pod tę — jak się okazuje — silną ostoją kolegów naszych, jak również głębokie uznanie dla tych, którzy nie zatracili pierwszych poczynań, lecz wytrwali na posterunku, oraz przesłać im serdeczne życzenia pomyślności, dalszego rozwoju tak potrzebnego dla Polonji zagranicznej placówki. Ad multos amos!

Na bogatą treść „Drukarza" składa się szereg artykułów, zawierających historję Stowarzyszenia, życzenia gener. konsula w Chicago dr. W. Gawrońskiego, prezydenta Typogr. Unji Nr. 16 w Chicago G. J. Chiksa, dalej całego szeregu działaczy i rodaków polskich oraz szereg wierszy i wspomnień naszych kolegów z dalekiej Ojczyzny. Po Wstępnem Słowie otwiera zeszyt udatny wiersz kol. Wł. Sikory p. t. „Drukarnia", który w jednym z następnych numerów umieścimy, poczem znajdujemy historję powstania i rozwoju Stowarzyszenia. W lipcu r. 1892 za inicjatywą kol. Jana Migdalskiego odbyło się pierwsze zebranie, na którem uchwalono stworzyć Stowarzyszenie Drukarzy Polskich im. J. I. Kraszewskiego. Od tego czasu Stowarzyszenie przechodziło różne fazy, a od r. 1902 należy do ogólno-amerykańskiej Unji drukarzy, czyli Związku, otrzymawszy zwyczajem tamtejszym numer lokalu (oddziału) 546. Oparte o potężną organizację rozwija się Stowarzyszenie coraz więcej dzięki zabiegom całego szeregu swych członków, pielęgnując swe ideały narodowe wśród obczyzny, a jak na końcu Słowa Wstępnego zapewniają obecni działacze: „Drukarze Polacy tą cichą drogą pracy powszedniej pójdą dalej, na nowe dni wiernej i żmudnej służby dla dobra ogółu"...

Niezwykle ciekawym jest obszerny, trzydziestu kilku ilustracjami ozdobiony artykuł o Domu (Sanatorjum) Unijnym Drukarzy w Colorado Springs, w którym około 420 członków powraca do sił, poprawiając gorączkową pracą nadwyrężone zdrowie. Dom ten, to olbrzymi gmach (oprócz osobnych zabudowań gospodarczych) uposażony we własny personel lekarski i pielęgniarski, we wszelkie środki lecznicze, bibljotekę oraz wszelkie wygody. Całe gospodarstwo oparte jest na własnych siłach, stąd też koszt utrzymania jest minimalny, bo około 68 dolarów miesięcznie. Obszar gruntu wynosi 370 akrów, w stajniach stoi 140 krów, w chlewach setki świń, w kurnikach tysiące kur, wreszcie w cieplarniach hoduje się kwiaty i warzywa dla pacjentów. Pacjenci są we wszystko (z wyłączeniem tytoniu i marek pocztowych) zaopatrzeni, tak, że nawet otrzymują... pastę i szczoteczki do zębów. Niesposób powtarzać dokładnie treści tego ciekawego artykułu, jest on jednak wspaniałym przykładem, co można zdziałać wspólnemi siłami.

W takich warunkach prędko chorzy członkowie przychodzą do sił i zdrowia, a starzy i niezdolni do pracy w spokoju dokończają dni swoich i wszyscy zapominają o trudach wczorajszych, zagadnieniach jutrzejszych i kpią sobie z niepewności losu swojego.

Dużo jeszcze możnaby z tej Jednodniówki pouczającego i zachęcającego tutaj powtórzyć, brak jednak miejsca nie pozwala na to. Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, iż wśród członków tego Stowarzyszenia jest cały szereg naszych kolegów ze wszystkich miast Polski, związanych jedną myślą i opartych o silną organizację, cisną się pod pióro serdeczne dla nich życzenia i pozdrowienia oraz żal, że my tutaj w kraju przyciśnięci obecną biedą ani myśleć nie możemy o takiem wspaniałem wydawnictwie własnem i o swobodzie myśli, jaka z niego przebija. **M. B.**

PRZED REFORMĄ UBEZPIECZEŃ

I.

Różnica ustaw: dawnej Kasy Chorych — a dzisiejszej Ubezpieczalni Społecznej.

Po zlikwidowaniu Kas Chorych, a wprowadzeniu Ubezpieczalń Społecznych prawa członków dawnych zostały gruntownie zmienione na gorsze, t. j. na niekorzyść członków.

Gdybyśmy chcieli omówić paragrafy, dotyczące świadczeń z dawnej ustawy o Kasach Chorych a obecnej Ubezpieczalni Społecznej, przekonalibyśmy się jak, jak wielkie straty ponieśli ubezpieczeni, szczególnie w stosunku do tych, którzy utracili pracę.

W myśl par. 15 dawnej ustawy o Kasach Chorych musiał pracodawca zgłosić pracownika w ciągu dni 3-ch od daty rozpoczęcia pracy — obecnie w myśl par. 21 ustawy scaleniowej winien pracodawca zgłosić pracownika do ubezpieczenia w ciągu dni 7-miu, a z prowincji w ciągu dni 10-ciu.

Z przepisu tego wynika, że pracownicy, którzy pracują 2, 3 czy 4 dni z reguły nie są zgłaszani. Pracodawcy nie zgłaszają takich pracowników — bo co mają zgłaszać na 2, 3 lub 4 dni, czyli pracownicy tracą pokaźną ilość dni z tego powodu.

Dawniej członek Kasy Chorych opłacał składkę wysokości 2/5 — dzisiaj ubezpieczony, jak i pracodawca płacą po połowie, czyli zmniejszono opłaty dla pracodawcy, a podwyższono ubezpieczonemu.

W myśl par. 23-go dawnej ustawy korzystał ubezpieczony *z 39-cio tygodniowej pomocy lekarskiej* z prawem *do zasiłków 60-cio procentowych*, dzisiaj w myśl par. 95-go ustawy o ubezpieczeniu społecznem ma prawo do pomocy *nie dłużej niźli przez 26 tygodni*, z zasiłkiem pieniężnym 50-cio procentowym, obliczonym na podstawie zarobków z ostatnich 13-tu tygodni, co w rezultacie stanowi *nie 50 proc.*, ale przy coraz zmniejszanych poborach, **jakieś 43—45 proc.** czyli został skrócony okres pobierania zasiłków *o 13 tygodni*, a zasiłki *o 15 proc.* Jest to olbrzymie pogorszenie.

W myśl par. 30 dawnej ustawy położnica otrzymywała 100 proc. zasiłku pieniężnego, zaś obecnie w myśl par. 105-ego otrzymuje 50 proc. zasiłku również z obliczenia zarobków z ostatnich trzynastu tygodni. Znowu wielkie pogorszenie praw świadczeniowych.

Dawniej Kasy Chorych żadnych dopłat od członków nie pobierały, obecnie w myśl 10 paragrafu nowej ustawy ubezpieczeniowej, ubezpieczony musi płacić za każdą poradę 20 groszy, za każdy zabieg leczniczy 10 gr., że każde lekarstwo po 10 gr., a za każdy specyfik leczniczy 30 gr., — czyli nowe i duże obciążenie ubezpieczonych.

Poprzednio ubezpieczony uzyskiwał prawo do zasiłku już od trzeciego dnia niezdolności do pracy, — obecnie w myśl nowej ustawy, ubezpieczony zdobywa prawo do zasiłku dopiero po upływie 4 tygodni ubezpieczenia, a więc olbrzymie pogorszenie praw zasiłkowych.

Zasiłek pogrzebowy, równający się trzechtygodniowemu zarobkowi ubezpieczonego, przy zarobkach małych, jest stanowczo wprost nieludzki i niesprawiedliwy, bo czyż można pomyśleć o pochowaniu zwłok człowieka, który zarabiał 10, 20 lub 30 złotych tygodniowo? Rodzina jego otrzyma na pogrzeb 30, 60 lub 90 zł.? Czy za to można zwłoki pogrzebać — przykład mówi za siebie!

Według dawnej ustawy o Kasach Chorych *mieli prawo do leczenia wszyscy członkowie rodziny, zgłoszeni lub niezgłoszeni* przez ubezpieczonego, jeśli mieszkali z nim razem i pozostawali na jego utrzymaniu. Obecnie zaś w myśl par. 111 nowej ustawy, niema prawa do pomocy leczniczej mąż bezrobotny, zdolny do pracy, którego żona jest ubezpieczona. Pozatem poza dziećmi, tylko dwoje osób, t. j. ojciec i matka, lub brat i siostra mogą korzystać z pomocy lekarskiej — przyczem jednakże *muszą być zgłoszeni 13 tygodni przed zachorowaniem!* Z chwilą jednakże, kiedy ubezpieczony zostaje bez pracy, rodzina przez niego zgłoszona traci zupełnie prawa do świadczeń, t. j. pomocy lekarskiej i leków, za wyjątkiem, o ile zaczęła się leczyć wtedy, kiedy ich żywiciel pracował. Do tego przepisu nie trzeba żadnych komentarzy, bo każdy sam rozumie dostatecznie ten nad wyraz krzywdzący paragraf?

Tych wszystkich pogorszeń i obkrojeń praw ubezpieczonych nie złagodzi wprowadzenie ubezpieczeń emerytalnych, są one prawdziwie głodowe. Przepisy prawne winny być dostosowywane do potrzeb, jakim mają zadość uczynić, dlatego robotnicy w Polsce domagają się zmiany obecnych przepisów ubezpieczeniowych na lepsze, na sprawiedliwsze.

Petit.

II.

Ubezpieczenia społeczne zostały dwukrotnie już pogorszone, jak to słusznie wywodzi kol. Petit. A jednak mimo to rząd pod naciskiem Lewjatana przygotowuje dalsze pogorszenia i to pogorszenia nietylko pomocy chorym.

Niejednokrotnie różni przedstawiciele władz wypowiadali zdania, iż ubezpieczenia w Polsce są zadrogie. Przedstawiciele ci, zapomnieli, iż ubezpieczenia wynoszą około 1 proc. kosztów produkcji, podczas gdy w innych państwach znacznie więcej. Polska w r. 1928 wydała na ubezpieczenia społeczne około 5 proc. tego, co Niemcy około 9 proc. tego co Anglja, dwa razy tyle, co 9-cio miljonowa Szwecja.

Ubezpieczenia nie są za drogie, a jednak coś kosztują. Po sumy, wpłacane do kas Ubezpieczalń wyciąga łapę nigdy nie nasycony kapitał. On nie chce nic płacić na ubezpieczenia. On nalega na rząd, by ubezpieczenia zniósł, lub conajmniej zmniejszył.

Robotnik zarabia dziś bardzo, bardzo mało a wytwarza wszystkie bogactwa. Czy można tego nędznie zarobkującego robotnika z punktu widzenia już tylko interesów państwa pozostawić bez pomocy na wypadek choroby, śmierci, starości? Pozostawienie go bez pomocy sprowadzi do kraju epidemje, skarłowacenie ludności, zwiększy śmiertelność, pozbawi państwo tej siły, jaką daje zdrowa ludność, pozbawi państwo jedynej siły, jaką ono ma.

Ubezpieczenia być muszą, ale muszą być racjonalnie postawione. Na dzisiejsza klęske ubezpieczeniowa wpłynęły dwa czynniki. Pierwszy — to rządy komisarskie, które zbiurokratyzowały do niemożliwych granic te ubezpieczenia, np. w Krakowskiej Kasie Chorych było 32 000 ubezpieczonych i 20 urzędników; obecnie liczba urzędników wzrosła do 300, a ubezpieczonych do 52 tys. Drugi czynnik — to kryzys, który, zmniejszając zarobki, zmniejszając ilość ubezpieczonych, zmniejszył wpływy ubezpieczalni.

Środkiem zaradczym może być tylko odbiurokratyzowanie ubezpieczeń, oddanie ich w ręce ubezpieczonych. Tylko to może uzdrowić katastrofalne położenie: ubezpieczeni znajdą środki na pomoc. Przedewszystkiem nie pozwolą kapitalistom przywłaszczyć pieniędzy, potrącanych robotnikom na ubezpieczenia. A są to sumy przekraczające 100 miljonów, jak to niedawno stwierdzono na łamach „Gazety Polskiej". Drugie — odbiurokratyzują aparat Ubezpieczalni, a i to da olbrzymie sumy. Trzecie — zmuszą zarządy fabryk do stosowania środków zabezpieczających przed wypadkami przy pracy, przed chorobami zawodowemi. Tu wystarczy obciążyć osobista i majątkowa odpowiedzialnością naczelnych kierowników zakładów za każde naruszenie przepisów, a wypadki przy pracy i choroby zawodowe znacznie się zmniejsza.

Wszak dziś, jak to podaje „Kalendarz Bezpieczeństwa i Higieny Pracy", wydany przez Instytut Spraw Społecznych, codzień ginie przy pracy 3 ludzi, ciężko pokaleczonych jest 60, a ulega lżejszym urazom 270. Pomnóżcie

te cyfry przez liczbę dni w roku — ile to wyniesie. Wydatki te kosztują 250 milj. zł. rocznie. Dyrektorzy, narażający ludzi na śmierć, czy kalectwo przez chęć powiększenia zysków, winni być nietylko surowo karani, ale powinni straty spowodowane przez nich wynagrodzić.

Oszczędności w Ubezpieczalniach można wprowadzić, bo jest na czem oszczędzać. Ale te cszczędności mogą wprowadzić tylko sami ubezpieczeni. Oni jedynie zdolni są odbiurokratyzować ubezpieczalnie, oni tylko a nie ulegająca wpływom kapitału biurokracja, mogą zmusić kapitalistów do przestrzegania przepisów. Oddanie ubezpieczalni w ręce ubezpieczonych jest koniecznością. *A. B.*

NARADA ROBOTNICZA

W dniu 17 lutego w Sali Tow. Higjenicznego odbyło się zebranie przedstawicieli klasowych związków oraz delegatów z fabryk i warsztatów, nazwane Naradą Robotniczą. Ogółem reprezentowanych było około 75.000 osób.

Zwołanie Narady wynikło z konieczności znalezienia szerszych form wyrazu opinji robotniczej, niż daje największy chociażby wiec. Zapomocą kampanji wyborczej, przeprowadzonej tak, by dotrzeć do najdrobniejszych nawet ośrodków pracy, udało się zebrać przedstawicieli całego zorganizowanego proletarjatu m. Warszawy.

Po referatach i obszernej dyskusji przyjęto kilka rezolucyj, a mianowicie: przeciw wojnie, w sprawie akcji pracowników miejskich, w sprawie bezrobocia i bezdomności i sprawie Konstytucji. Poczem przez aklamację przyjęto „Manifest Narady Delegatów Robotniczych do robotników Warszawy“, którzy poniżej podajemy, przekonani, iż wszyscy robotnicy Polski wezmą go gorąco do swych umysłów.

MANIFEST

Kryzys kapitalizmu depcze pokolenia dojrzałe, skazuje na śmierć pokolenia wchodzące w życie. Szósty już rok pogłębia się kryzys. Szósty rok łudzą klasy posiadające robotników i chłopów, że lada chwila przeminie zło. Szósty rok kapitalistyczni znachorzy zamawiają klęskę, a masy pracujące spadają w coraz to głębszą otchłań głodu i nędzy, tracąc jednocześnie po kolei wszystkie zdobycze wywalczone w okresie rewolucyjnego wstrząsu 1918 roku. Kapitaliści i obszarnicy jak hjeny obdzierają wynędzniałych robotników z wolności i praw gwarantujących ludzkie życie.

Te lata nadludzkich cierpień nie przeszły jednak bez śladu. Robotnicy i chłopi zrozumieli, że niczego nie mogą oczekiwać od dawnych gospodarzy życia społecznego. Przynieść mogą oni tylko dalszą ruinę i pogłębienie klęski. Niczego innego też nie może oczekiwać od dalszych rządów kapitalistyczno - obszarniczych rzemieślnik i pracownik umysłowy. Póki istnieje kapitalizm nie znajdą zatrudnienia wszyscy ludzie pracy, zracjonalizowana produkcja podnosi się nawet, a jednocześnie powiększają się masy wydziedziczone z możności pracy. Chroniczne bezrobocie, skazujące miljony na śmierć, jest cechą tego okresu upadku kapitalizmu.

Czarny całun reakcji faszystowskiej objął Środkową Europę i pod jego pokryciem dokonywa się zaciekła, dysząca nienawiścią i chciwością rozprawa z klasą robotnicza.

Minęło przeszło 20 lat od wybuchu wielkiej wszechświatowej rzezi wojennej. I jeszcze nie odetchneliśmy po jej straszliwych klęskach, a już wiszą w powietrzu groźby jeszcze większej, jeszcze okropniejszej pożogi. Antysowieckie prowokacje Japonii na Dalekim Wschodzie, zapędy Hitlerji, konflikty imperjalistyczne w Europie Wschodniej i Środkowej, na Bałkanach, na Zachodzie i t. d. — to wszystko grozi lada chwila wybuchem wulkanu.

W Polsce, która budował w niewoli Proletariusz, klasy posiadające sprzedawały niepodległość za rynki wschodnie czy cień władzy lub samowolę wobec pracujących, szlachta i fabrykanci przeprowadzają nieustanne ataki na podstawowe warunki dotychczasowego istnienia klasy robotniczej. Perła ustawodawstwa robotniczego — prawo o 8-io godzinnym dniu pracy — została strzaskana. Dziś właśnie, gdy na całym świecie słychać rozgłośne wołanie o skrócenie czasu pracy, by zatrudnić bezrobotnych, sanacyjny sejm, na wniosek rządu, rozluźnił obowiązek przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, zniósł angielską sobotę i pogorszył ustawę o urlopach. Kasy chorych, po odebraniu im samorządu, leżą w ruinie. Ubezpieczenie od bezrobocia stało się fikcją. Ustawa scaleniowa, niszcząc samorząd ubezpieczonych, redukując świadczenia, utrudniając korzystanie z pomocy ubezpieczalni, zmniejszając wkładki fabrykantów, doprowadziła Ubezpieczalnie do bankructwa, czyniąc zadość zadawnionej nienawiści kapitalistycznego Lewjatana do systemu ubezpieczeń.

Ochrona lokatorów została zniszczona. Kamienicznicy otrzymali prawo do pobierania 100 proc. przedwojennego komornego w domach, które dawno zostały zamortyzowane, których zadłużenie zgilotynowała dewaluacja marki polskiej. Lokator — robotnik i pracownik — musi płacić, jak przed wojną, podczas, gdy płace i zarobki spadły do połowy. Kamienicznikom tego mało; pragną oni wyznaczać komorne i wyrzucać zalegających z niem lokatorów bez żadnego ograniczenia. Tymczasem już teraz na ulicach stolicy 20.000 bezdomnych marznie w bramach i na schodach domów, 35.000 ludzkich istnień gnije moralnie i fizycznie w barakach miejskich. Kapitaliści chcą powiększyć liczbę tych nieszczęsnych. Ich domy mają być tylko dla bogatych.

Cała klasa kapitalistów przeprowadza zajadłą walkę z płacami robotników, redukując je systematycznie pod grozą zapasowej armji bezrobotnych. Fabrykanci i przedsiębiorcy łamią umowy zbiorowe, odbierają zastrzeżone w nich świadczenia, usiłują rozpylić robotników i bezwolnych — poddać swej dyktaturze.

Ta grabież zarobków i praw klasy robotniczej odbywa się pod cynicznem hasłem kapitalizacji, czyli zabezpieczenia klasom posiadającym jaknajwiększych zysków. Pod hasłem tem krzewią się kartele, realizując monopol łupienia ze skóry całego społeczeństwa. Nożyce cen strzygą chłopa i rzemieślnika. Pomnażają się tylko wysokie zarobki kapitalistów i wyższej biurokarcji.

Jednocześnie w życiu politycznem, by asekurować dla posiadaczy ten stan rzeczy, rozszerza się coraz bardziej militarno - biurokratyczna dyktatura, odpychając masy robotnicze i chłopskie z areny politycznego życia. Prawa polityczne mas zostały podeptane. Wybory demokratyczne stały się komedją. Zamiast samorządu został sam rząd. Swoboda słowa i organizacji zamienia się w pusty frazes. Bezpłatne powszechne nauczanie jest coraz bardziej redukowane. Natomiast więzienia zapełniają się członkami klas pracujących.

W życiu publicznem, jak i na fabryce, robotnik znów zetknął się z potwornym systemem szpiclostwa i represyj. Ujawnienie przekonań grozi pozbawieniem pracy. Fabrykanci i dyrektorzy, szczególniej przedsiębiorstw państwowych, zaprowadzają poniżający system patronacko-policyjnych organizacji ZZZ.

Dla ukoronowania tego systemu współczesnego niewolnictwa sługusy kapitalistów projektują wprowadzenie w życie przygotowanej już ustawowo w prawie o stowarzyszeniach hitlerowskiego zgleichszaltowania związków zawodowych, czyli zniesienia ich samodzielności i połączenia pod kierownictwem faszystowskich agentów.

Robotnicy i Robotnice! Mimo spadające ciosy, mimo przygniatający ciężar bezorobocia, klasa robotnicza nie opuściła sztandaru walki: W ogniu starć o pracę i chleb robotnicy wykuli nową broń w postaci polskiego strajku, w postaci okupowania fabryk i warsztatów pracy.

Dojrzało już zrozumienie starej prawdy, że tylko walka może położyć kres niedoli. Wykrystalizowało się głębokie przekonanie, że walka ta musi rozgorzeć na całym froncie klasy robotniczej i doprowadzić do jej zwycięstwa.

Widzimy jasno zapory, które na drodze naszej wznieśli wrogowie. Widzimy wilcze doły, wyryte przez zdradzieckie organizacje, rozbijające systematycznie klasę robotniczą z nakazu rządzącego faszyzmu. Widzimy także wyciągnięte w stronę naszych szeregów macki klerykalizmu i faszyzmu endeckiego, usiłującego zarazę szowinizmu i narkotykiem antysemityzmu zniszczyć zawartość klasowych szeregów proletarjatu. Widzimy również fatalne rozbicie poglądów i nieprzebierające w środkach zwalczanie się wzajemnie, osłabiające siłę oddziaływania klasowo zorganizowanego obozu robotniczego.

Przezwyciężenie tych przeszkód jest najpilniejszem zadaniem klasy robotniczej. Proletarjat musi wytoczyć zdecydowaną walkę współczesnej zubatowszczyźnie, usiłującej pod firmą ZZZ obłudnem hasłem bezpartyjności, a przy pomocy administracji zniszczyć samodzielną rolę klasy robotniczej i przykuć ją do rydwanu panującej sanacji. Świadomy robotnik nie pozwoli wtłoczyć siebie w szeregi faszyzmu, ani też skuć swych rąk przez różne militarne formacje, tworzone przymusowo w poszczególnych fabrykach i zakładach w celu odciągnięcia robotników od organizacyj klasowych i poddania ich komendzie fabrykantów i ich biurokatycznych służalców. Próba odebrania prawa do niezależnych związków zawodowych byłaby dla klasy robotniczej Polski hasłem do wymuszonego powrotu ku natychmiastowemu wzniesieniu nielegalnych form organizacji. Nie złudzi też klasy robotniczej nagła „narodowa rewolucja“ endeckich przedrzeźniaczy Hitlera.

Zakusy wrogów i zapory przez nich wzniesione zburzyć musi odrodzona w walce solidarność robotnicza.

Zbudźcie się robotnicy! Otrząśnijcie z siebie resztki bierności i apatji. Stoi przed nami wszystko do zdobycia. Dźwignijmy tylko miljony naszych ramion, a padnie przemoc wrogów.

Gdy klasa rządzaca zamieniają świat w ruiny i cmentarzysko, tylko robotnicy i chłopi mogą wyprowadzić ludzkość na drogę życia dobrobytu i rozwoju. Tylko socjalizm niesie zapowiedź nowej gospodarki planowej i kierowanej przez masy pracujące, co pozwoli zdławić hydrę bezrobocia, uruchomić fabryki, dać wszystkim pracę i chleb.

Zjednoczmy się pod czerwonym znakiem rewolucji socjalnej.

Budujmy jedność robotniczą pod hasłem walki z kapitalizmem i faszyzmem, cementujmy ją we wspólnej codziennej i lojalnej współpracy wszystkich części klasowych związków zawodowych. Niema dziś miejsca na separatystyczne kramiki. Zadaniem naszem jest wznieść potężne, ogarniające całe gałęzie przemysłu, zdolne do rzeczywistej walki Związki Zawodowe, skupiające świadomych robotników wszystkich narodowości bez różnicy przekonań. W ramach tych związków, zrzeszonych w Komisji Centralnej, musi się zjednoczyć proletarjat niezależnie od odcieni poglądów na tę czy inną sprawę.

Wielka praca i ciężka walka czeka nas na drodze ku wyzwoleniu. Kapitalizm ginie, ale w ruinach swych chce pogrzebać i nas, pragnących żyć. Świadomość i aktywność robotnicza budzi się w poszczególnych ośrodkach, gdy w innych trwa jeszcze apatja. Przeto też obowiązkiem klasy robotniczej jest otoczenie każdego ogniska walki klasowej jaknajwiększą pieczą wszystkich robotników. Nie możemy pozwolić na łamanie naszej siły na placówkach najbardziej wysuniętych. Nie może być żadnego zatargu robotników z kapitałem, pozostawionego swemu losowi.

Walka każdego warsztatu jest walką wszystkich robotników.

Obowiązkiem klasowych organizacyj robotniczych jest wiązanie każdej poszczególnej akcji węzłami solidarności i pomocy z całą klasą robotniczą.

Robotnicy! Krzywda jednego proletarjusza jest krzywdą całego proletarjatu! Łamanie siły i godności jakiejkolwiek jednostki lub grupy robotniczej musi napotykać zdecydowany opór ze strony wszystkich.

Niechaj znów obudzi się zwarta opinja robotnicza przeciwko próbom odnowienia niewolnictwa w fabrykach. Zwartym frontem wszystkich robotników potargamy chytrą sieć wywiadów, kartotek i zakonspirowanych ośrodków, oplątujących życie fabryk i zakładów wyrafinowanem szpiclostwem.

Przeciwstawiajmy się na każdym kroku nacjonalizmowi we wszelkiej postaci. Przeciwstawiajmy się szczególnie groźnej formie jego — antysemityzmowi. Przeciwstawiajmy mu wzmocnienie solidarności robotniczej, wzmocnienie wspólnej walki robotników polskich, żydowskich, ukraińskich czy innych narodowości przeciwko wspólnemu wrogowi: kapitalizmowi, reakcji i faszyzmowi.

Podnieśmy wysoko nasz sztandar, sztandar międzynarodowego, rewolucyjnego socjalizmu. Polityce kapitalistów, obszarników, bankierów i ich biurokratycznych lokajów przeciwstawiamy nasze żądania.

1) Sześciogodzinnego dnia pracy bez redukcji płac, co może wprowadzić natychmiast do warsztatów pracy około 250.00 robotników.

2) Zawarcia umów zbiorowych, we wszystkich gałęziach pracy, by położyć kres samowoli fabrykantów i zabezpieczyć robotnikom ludzkie prawa.

3) Zakazać zamykania fabryk i wprowadzić kontrolę robotniczą, by przerwać niesłychane niszczenie warsztatów pracy przez kartele i nie dopuścić do redukowania robotników.

4) Zorganizować roboty publiczne dla conajmniej 500.000 robotników, skierowując je ku budowie mieszkań, szkół, regulacji rzek, budowie dróg i meljoracji gruntów.

5) Dostatecznych zasiłków dla wszystkich bezrobotnych przez cały czas bezrobocia na koszt państwa i kapitalistów.

6) Ubezpieczeń na wypadek choroby, inwalidztwa i na starość, dających istotne świadczenia ubezpieczonym i kierowane przez ich samorząd.

7) Obniżenia komornego od mieszkań robotniczych przynajmniej do połowy.

8) Zupełnego wstrzymania eksmisji w stosunku do całkowicie i częściowo bezrobotnych.

9) Równych praw dla mniejszości narodowych.

10) Uwolnienia więźniów politycznych. — Wolności politycznej dla mas pracujących.

Walka o te żądania musi ogarnąć cały proletarjat, każdy warsztat, każda grupa robotnicza stanie w szeregu walczących.

Nie ustaniemy aż zwyciężymy, aż wywalczymy rząd robotniczo-chłopski, który potężnem ramieniem dyktatury mas pracujących w mieście i na wsi potarga sieć krzywdy i ucisku i wybuduje nowy socjalistyczny ustrój wolności, pracy i dobrobytu dla wszystkich. Podnosimy bowiem te hasła jako jedyny drogowskaz, mogący wyprowadzić cały kraj z potwornych kleszczy kryzysu kapitalizmu.

Robotnicy stolicy! Robotnicy Polski! Chłopi! Rzemieślnicy! Chałupnicy! Pracownicy umysłowi!

Przed dziesiątkami lat w ciemną noc reakcji klasa robotnicza wystąpiła do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Walka ta nieskończona. Wywalczyć musimy Polskę robotników i chłopów, wyzwoloną z pęt ucisku kapitalistów i obszarników.

Robotnicy Warszawy! Wasze miejsca na czele! Naprzód, Warszawo robotnicza!

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU CIESZYŃSKIEGO.

Dnia 17 lutego r. b. Związek Druk. w Cieszynie odbył swoje doroczne Walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Bratnie oddziały reprezentowali kol. Sypta (Bielsko), kol. Urbański (Katowice) i kol. Ćmiela (Czeski Cieszyn). Przewod. kol. Błędowski w sprawozdaniu Zarządu z działalności w ub. roku podkreślił, iż tak jak dotąd naszem najważniejszem zadaniem musi być skupienie członków około silnego i zdecydowanie pokierowanego Związku. Wówczas pracodawcy liczyć się będą z nami, gdy się przekonają, iż wszelkie ataki z ich strony, dzięki wzorowej karności organizacyjnej naszych członków, potrafimy odeprzeć. Po sprawozdaniu skarbnika udzielono jemu oraz ustępującemu Zarządowi absolutorjum. W dyskusji poruszono m. in. akcję 24-godzinnego strajku cieszyńskich drukarzy w d. 1-go marca 1934 r. w obronie naszego żądania o zawarcie cennika. Pracodawcy na Śląsku nadal stosują dawniejszą taryfę i tabelkę płac, jako że Komisja arbitrażowo - pojednawcza w sprawie spornych kwestyj cennikowych nie wydała dotąd konkretnego orzeczenia. — Oddział nasz liczył z końcem 1934 r. 12 bezrobotnych.

Do nowego Zarządu weszli następujący koledzy: Przewodn. — Błędowski, zastępca przewodniczącego — Sabella, sekretarz — Worliczak, zast. sekr. — Szurman, skarbnik — Przybyła, ławnicy — Hensler, Aresin, Galeja, Komisja rewizyjna: Ćwiękała, Hess. — Po wyborach wyłoniła się dyskusja w związku z wykluczeniem dwóch członków za wykroczenia przeciwko przepisom regulaminu. Ważnem zadaniem nowego Zarządu będzie starać się o uświadomienie szczególnie młodszych członków Związku, w tym celu urządzać się będzie dorywczo pogadanki z zakresu ustawodawstwa, dotyczącego naszego zawodu. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodn. kol. Błędowski zamknął Zgromadzenie po 4-godzinnem trwaniu.

Z ODDZIAŁU BYDGOSKIEGO.

Roczne Walne Zebranie odbyło się dnia 1 lutego r. b. o godz. 19.30 w lokalu „Pod Lwem" przy udziale 44 członków.

Zebranie zagaił prezes, kol. Dymek, poczem powitał przedstawiciela Zarządu Głównego, kol. Szczuckiego.

Po odczytaniu i przyjęciu porządku obrad, przystąpiono do wyboru prezydjum, w skład którego weszli: kol. Szczucki, jako przewodniczący, kol. Suchanecki jako sekretarz, kol. Koraluk i Dahlke jako ławnicy.

Kol. Szczucki w dłuższem, treściwem przemówieniu zobrazował stan pracy i bezrobocia ze szczególnem uwzględnieniem naszego zawodu. Zaznaczył, że chociaż rok 1934 przyniósł nieznaczną poprawę konjunktury w niektórych oddziałach, jednak inne, jak Lwowski i Pomorski odczuły wprost katastrofalne pogorszenie. Apeluje wkońcu do zebranych kolegów, by współpracowali z Zarządem we wszystkich poczynaniach, które mają na celu poprawę bytu drukarzy. Na liczne zapytania kolegów, odpowiada kol. Szczucki wyczerpująco. Odczytane przez sekretarza protokóły z ostatniego zwykłego i walnego rocznego zebrań przyjęto bez poprawek.

Sprawozdanie prasowe, kol. Dymka obejmuje całokształt życia organizacyjnego. Od sekretarza kol. Bilskiego dowiadujemy się, że w ciągu roku przybyło 15 członków, w tem 5-ciu ze Stowarzyszenia. Ubył jeden; obecny stan: 75 członków. Zarząd odbył 28 posiedzeń, oprócz tego kilka nie protokółowanych. Pozatem odbyły się dwie konferencje z udziałem delegatów innych oddziałów. Zebrań odbyło się: 1 walne, 2 nadzwyczajne, 3 plenarne. Przeciętny udział w zebraniach 36 członków. Korespondencji wpłynęło 77, wysłano 82. W roku sprawozdawczym obchodzono 25-lecie pracy zawodowej i 10-lecie pracy w Zarządzie prezesa, kol. Dymka. Odbyły się 2 wycieczki i 2 kręglowania o nagrody. W końcu roku obchodzono uroczyście „Gwiazdkę".

Sprawozdanie skarbnika, kol. Święcickiego przedstawia się następująco: kasa związkowa: przychód 8.175,15 zł., rozchód 3.090,46 zł., nadwyżka 5.084,69 zł. Kasa lokalna: przychód 2.370,16 zł., rozchód 1.185,48 zł., nadwyżka 1.184,68 zł.

Ze sprawozdania bibljotekarza kol. Woźnickiego, wynika, że bibljoteka liczy 549 tomów, w tem 400 powieściowych a 149 naukowych.

Kierownik Biura Pośrednictwa Pracy kol. Żuchowski przedstawia stan zatrudnienia, który w ub. roku był zadawalniający.

W imieniu Komisji Rewizyjnej stwierdza kol. Ćwikliński należyte prowadzenie ksiąg.

Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniami, udzielono na wniosek Komisji Rew. ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Po 10-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru Zarządu. Wybrani zostali: Dembowski — prezes, Koraluk — zastępca, Bilski — sekretarz, Suchanecki — zastępca, Święcicki — skarbnik, Kotliński — zastępca, Woźnicki — bibljotekarz, Żuchowski — kierownik Społ. Biura Pośr. Pracy; do Komisji Rewizyjnej: Ćwikliński — przew., Iwański i Czarnecki; do Komisji Cenikowej: Koraluk i Gierek; do Sądu Honorowego: Ćwikliński, Dahlke i Gwiazdowski.

Uchwalono szereg wniosków, poczem przew. kol. Szczucki, podkreślając w końcowem przemówieniu wysoki poziom dyskusji, wznosi okrzyk na cześć Związku, podchwycony z zapałem przez obecnych.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

Z ROCZNEGO WALNEGO ZGROMADZENIA

W dniu 24 lutego o godz. 12 w południe, odbyło się roczne walne Zgromadzenie członków Oddziału. Obecnych około 120 członków; z prowincji przybył delegat z Bochni kol. Siewarga T. Przewodniczy kol. Butwin K., protokółuje kol. Koczub W.

Przedstawiony porządek dzienny przyjęto bez zmian, poczem kol. Butwin K. wspomina o zmarłych w roku sprawozdawczym członkach, których pamięć uczcili zgromadzeni przez powstanie.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego rocznego walnego Zgromadzenia kol. Putwin K. uzupełnia drukowane sprawozdanie z czynności Zarządu, informując o obecnym stanie pertraktacyj o cennik ogólnokrajowy, przyczem odczytuje odnośny ustęp okólnika Zarządu Gł. Nr. 2 z 31 stycznia 1935 r. Podkreśla przytem stanowisko wielkiego przemysłu oraz Ministra Przemysłu i Handlu, którzy sprzeciwiają się przymusowi umów zbiorowych, jak i przymusowi należenia do korporacyj. Dla ulżenia doli bezrobotnych apeluje do pracujących o stosowanie podziału pracy szczególnie w tych drukarniach, w których praca trwa 7 dni w tygodniu. Wreszcie wskazuje, że w czerwcu b. r. wygasa nasza umowa cennikowa, to też dziś już musimy przygotowywać się do walki, która może nastąpić. Kol. Koczub uzupełnia drukowane sprawozdanie kasowe, objaśniając poszczególne pozycje. Rok ubiegły był dla Oddziału pod względem kasowym pomyślnym, gdyż zakończono go nadwyżką 2.200 zł.

Imieniem Komisji Kontrolującej kol. Jarosz stwierdza należyte prowadzenie ksiąg i zgodny stan kasy, stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Wniosek ten bez dyskusji uchwalono.

Następnie kol. Koczub W. przedstawia wniosek Zarządu:

„Na podstawie uchwały Zjazdu z r. 1933 roczne walne Zgromadzenie postanawia:

I. z dniem 3 marca wprowadza się w życie dla członków kat. I-a zapomogi inwalidowe po wpłaceniu 260 wkładek w wysokości 20 zł. miesięcznie. Zasady uzyskania tej zapomogi ustala się następująco: za inwalidę uznany będzie bez orzeczenia lekarskiego kolega, który ukończył 65 rok życia; inni muszą przedłożyć Zarządowi dołączone do podania świadectwo lekarskie, stwierdzające zupełną niezdolność do pracy w zawodzie;

II. z dniem 24 lutego wprowadza się w życie zapomogi dla chorych według następującej skali: po wpłaceniu 52 wkładek —.50 zł. dziennie, po wpłaceniu 156 wkładek 1.00 zł. dziennie i po wpłaceniu 260 wkładek 1.50 zł. dziennie za każdy dzień choroby przez 273 dni, poczem aż do wyzdrowienia dla wszystkich kategoryj po 50 gr. dziennie".

Wnioski te, uzasadnione sprawozdaniem kasowem za rok 1934, po krótkiej dyskusji w całości jednomyślnie uchwalono.

Podanie kol. Reicha M. o reaktywowanie w prawach członka, utraconych na skutek wykreślenia w r. 1932, ze względu na krótki okres ponownego należenia odłożono do następnego rocznego walnego Zgromadzenia. Podanie kol. Komorowskiego W. o reaktywowanie w prawach załatwiono przychylnie za wyrównaniem wkładek zaległych przed wykreśleniem oraz za czas nienależenia z tem, że prawa odzyska po spłaceniu należnej kwoty.

Następnie przystąpiono do wyborów. Do Komisji skrutacyjnej powołuje kol. Butwin K. kolegów: Elgieta J., Kaletę H., Kosa K., Kurzydłę St., Łacha St., Muszala J., Neidera J., Rachwała H., Smolenia A. i Szybińskiego St.,

poczem zarządza przerwę celem uzgodnienia kandydatur. Po przerwie, w tajnem głosowaniu wybrano Zarząd w następującym składzie: przewodniczący: Butwin Kazimierz, zastępca przew.: Pociecha Adam, sekretarz i kierownik Biura pośrednictwa pracy: Koczub Wiktor, skarbnik: Marszałek Edward, członkowie Wydziału: Friedman S., Jarosz Wł., Łach St., Neider L., Polewka St., Rebizond J., Wołek Wł., Żychal Józef; zastępcy: Ryszko St., Stopa St., Sławek M.

Komisja Kontrolująca: Kurzydło St., Łyszczarz Fr., Szybiński St.; zastępcy: Taubman H., Hajduk W.

Sąd Polubowny: Blaustein R., Dębowski A., Elgiet J., Giza M., Policzkiewicz M.; zastępcy: Kołtonowicz A., Rachwał H., Stankiewicz J.

Zgromadzenie zakończono o g. 4.20 popoł.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

O SKRÓCENIE CZASU PRACY

W niedzielę, dnia 27 stycznia b. r. odbyło się w sali „Gwiazdy" nadzwyczajne Walne Zebranie członków „Ogniska" we Lwowie, w którem wzięli udział również delegaci Filij z Przemyśla (k. L. Baran) i ze Stanisławowa (kol. M Syniuła). Przewodniczyli kol. G. Benrad i J. Nowakowski, zaś sekretarzowali kol. Z. Nowakowski i T. Lauda. Na porządku dziennym Zgromadzenia była sprawa bardzo ciężkiego położenia w zawodzie drukarskim, oraz sprawa ustalenia wysokości wkładek i zapomog.

Zgromadzenie zagaił, poczem referował przew. kol. Benrad. W referacie swoim przedstawił on katastrofalny stan zawodu drukarskiego, spowodowany przez mechanizację pracy oraz przez szalejący kryzys, którego ofiarą padło około 70 proc. drukarzy Oddziału Lwowskiego. Do stanu tego przyczyniła się w wielkiej mierze polityka masowego wywożenia robót drukarskich ze Lwowa i z miast południowo-wschodnich województw. Następnie referent przedstawił stan kasowy organizacji, który wobec olbrzymiego bezrobocia, zamyka się znacznym deficytem. Wobec tego Wydział przychodzi z odpowiedniemi wnioskami, mającemi na celu wyrównanie rozchodów z przychodami.

W dyskusji nad referatem przemawiało wielu kolegów. Z przemówień wszystkich biła troska o zachowanie organizacji w czasie obecnego kryzysu na dotychczasowej wysokości, oraz nieodzowna potrzeba przyjścia z pomocą wielkiej rzeszy bezrobotnych drukarzy. Kol. Buniak m. in. przemawiał **za skróceniem czasu pracy**, stawiając rezolucję, którą poniżej drukujemy.

Wkońcu uchwalono wnioski Wydziału, normujące wysokość wkładki tygodniowej, oraz redukcję świadczeń w poszczególnych działach.

Uchwalono również wnioski w sprawie zalegania z wkładkami, w sprawie stworzenia funduszu na t. zw. świadczenia doraźne dla bezrobotnych, którzy wybrali już świadczenia statutowe oraz nadzwyczajne, w sprawie zwołania zgromadzenia samych pracujących itd., poczem uchwalono następującą **rezolucję** w sprawie ustawowego skrócenia czasu pracy:

„Wobec mechanizacji pracy, która nie kroczy w parze z potrzebami życiowemi klasy pracującej, dalej, wobec panującego kryzysu, który wyrzucił na bruk większość robotników, pozbawiając ich pracy i chleba, — nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stow. drukarzy i pokr. zawodów „Ognisko" we Lwowie **ponawia żądanie zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy**, bez uszczuplenia płac.

Walne Zebranie domaga się równocześnie od czynników rządowych **przyjścia z wydatną pomocą dla bezrobotnych**, bowiem „zaopatrzenie" bezrobotnych w dotychczasowej formie urąga wprost nazwie „pomocy".

Z WALNEGO ZEBRANIA PRACUJĄCYCH.

W niedzielę, dnia 10 lutego odbyło się zebranie kolegów pracujących, na którem omawiano sprawę stanu kasowego oraz sprawę pomocy dla bezrobotnych. Na zebraniu tem uchwalono przyjść bezrobotnym z wydatniejszą pomocą.

Wydział „Ogniska", uchwałą z dnia 13 lutego b. r. ustanowił wkładkę tygodniową w następującej wysokości:

Dla nowowypisanych 9 zł.

Przy zarobku: do 80 zł. — 11 zł.; od 81 do 90 zł. — 12 zł.;od 91 do 100 zł. — 13 zł.; od 101 do 110 zł. — 14 zł.; od 111 do 120 zł. — 15 złotych.

Członkowie tylko Związku: maszynkarze — 8.50 zł., ręczni — 7.50 zł.

Członkowie wyłącznie „Ogniska" (dyrektorzy i stojący poza zawodem) — 6 zł.

Wkładkę oblicza się od zarobku brutto.

W ten sposób można będzie wypłacać małe zapomogi miesięczne tym kolegom, którzy je ostatnio utracili, a dalej umożliwi się narazie uniknięcie deficytu w kasie organizacji.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU INTROLIGATORÓW.

Dnia 10 lutego 1935 roku odbyło się w sali „Gwiazdy" roczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Robotników i Robotnic Introligatorskich we Lwowie, pod przewodnictwem kol. J. Czernickiego, sekretarzował kol. W. Zieńkiewicz. Obecni na Zgromadzeniu byli również: kol. A. Kusyk, prezes Oddziału Lwowskiego, kol. L. Schultz. z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, oraz kol. Bernaś. z Komisji kontrolującej Oddziału Lwowskiego.

Po zagajeniu Zgromadzenia, przewodniczący oddał cześć zmarłemu niedawno Nestorowi Socjalizmu polskiego, ś. p. tow. Bolesławowi Limanowskiemu, oraz ś. p. kol. Antoniemu Buzdyganowi, zmarłemu 27 października 1934 roku. Pamięć ich uczczono przez powstanie.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1934 zdał kol. Czernicki, przedstawiając szczegółowo jego działalność. Ze sprawozdania tego notujemy, iż w roku sprawozdawczy przystąpiło do Oddziału 54 członków (13 mężczyzn i 41 kobiet), razem przeto Związek liczy 224 członków. Odbyło się 1 walne zgromadzenie, 5 zgromadzeń nadzwyczajnych, 46 posiedzeń Zarządu, 5 posiedzeń ścisłych, 14 posiedzeń oficynowych, 4 posiedzenia ze Zw. Graficznym, w tem 2 zebrania, 6 posiedzeń z Cechem mistrzów, 30 posiedzeń z Komisją Zw. Zaw., 8 razy interwenjowano u władz, 8 interwencyj w poszczególnych firmach w sprawach cennikowych i organizacyjnych, wzięto udział w urządzeniu 3 wieców publicznych w sprawach zawodowych, interwenjowano u wojewody i b. min. Pierackiego w sprawie przeniesienia ze Lwowa robót szkolnych, zawarto umowę cennikową z Cechem mistrzów introligatorskich, urządzono Akademję jubileuszową z okazji 35-ej rocznicy istnienia organizacji introligatorów, wysyłano delegacje na uroczystości innych związków zawodowych i t. d. Sekretarjat otrzymał 110 pism, na które wygotował 100 odpowiedzi. Prócz tego sporządził 67 protokółów. W dniu 21 listopada 1934 r. zostało zawiązane Koło kulturalno - oświatowo - zabawowe, które przy wydatnej pracy kol. W. Zieńkiewicza i kol. H. Madziarskiego rozwinęło bardzo wydatną działalność.

Ze sprawozdania kasowego, przedłożonego przez skarbnika, kol. J. Jurkiewicza, dowiadujemy się, iż w przychodach było 33.059 zł. 47 gr. (z tego na rachunku Centrali 6.127 zł. 75 gr., na rachunku lokalnym 26.931 zł. 72 gr.), zaś w rozchodach 19.082 zł. 10 gr. (centralny 5.860 zł. 29 gr., lokalny 13.221 zł. 81 gr.), Nadwyżka na rok 1935 — 13.977 zł. 37 gr. (w poprzednim roku nadwyżka wynosiła 16.214 zł. 53 gr.).

Sprawozdanie bibljotekarskie zdał kol. Stefan Seniuta.

Po przeprowadzonej dyskusji nad powyższemi sprawozdaniami, Zgromadzenie uchwaliło na wniosek Komisji skontrującej absolutorjum dla ustępującego Zarządu oraz dla skarbnika, poczem przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący:

Przewodniczący: Jan Czernicki, zast. przew: Mieczysław Tomaszewski, sekretarz: Włodzimierz Zieńkiewicz, skarbnik: Jan Jurkiewicz, bibljotekarz: Stefan Seniuta, członkowie Wydziału: Janina Jurkiewicz, Marja Mazurkiewicz, Michał Oleńkiewicz, Michalina Pasierska, Alojzy Safal, Adam Surowiec; zastępcy: August Klemyk, Paweł Kowalczuk, Marja Kryśkówna, Józef Morawski. Komisja szkontrująca: Stanisław Dołhan, Włodzimierz Krzywiecki, Marja Zamojska; zastępcy: Adam Topolnicki, Mikołaj Żużewicz. Sąd polubowny: Władysław Budziakowski, Kazimierz Kamberski, Romualda Luksówna, Jan Przybylski, Marja Sokaluk; zastępcy: Leon Hoszowski, Mikołaj Tomaszewski.

Po wyborach nastąpiły wnioski, jednak z powodu spóźnionej pory, odroczono Zgromadzenie do następnego tygodnia.

Dalszy ciąg Zgromadzenia odbył się dnia 17 lutego w sali „Pracy", na którem przedyskutowano i uzgodniono wysokość wkładek i świadczeń, oraz uchwalono nadal utrzymać dotychczasowe oprocentowanie na rzecz bezkondycyjnych. Wreszcie omówiono i załatwiono cały szereg innych spraw organizacyjnych.

„KLUB MASZYNISTÓW DRUKARSKICH"

Wydział „Klubu Maszynistów Drukarskich" we Lwowie ogłosił sprawozdanie ze swej działalności za rok 1934, który jest 29-tym rokiem istnienia.

Rok sprawozdawczy, podobnie jak lata poprzednie, był dla Klubu bardzo krytyczny; możność otrzymania pracy dla bezrobotnych była znikoma. Liczba członków wynosiła z końcem roku 45. Odbyło się 2 zgromadzenia, 12 posiedzeń Wydziału pełnego i szereg posiedzeń ścisłego Zarządu. Zarząd Klubu był reprezentowany we wszystkich sekcjach „Ogniska". Klub Lwowski pozostawał w ścisłem porozumieniu z Klubem Maszynistów w Warszawie, Krakowie, Katowicach i t. d. Wobec rokowań o cennik ogólnokrajowy, Zarząd Klubu opracował specjalne postanowienia dla maszynistów drukarskich i po porozumieniu się z wyżej wspomnianemi Klubami, przesłał je do Komisji Cennikowej.

Sprawozdane kasowe za rok 1934 przedstawia się w grubszych zarysach następująco: Przychody ogólne wynosiły 7.159 zł. 41 gr., rozchody zaś 3.004 zł. 67 gr. W cyfrach tych mieszczą się rachunki kasowe z „Kasy podręcznej", z wkładek nadzwyczajnego opodatkowania dla maszynistów, z funduszu inwalidzkiego dla maszynistów, oraz z wkładek zwyczajnych.

Przewodniczącym Klubu w roku sprawozdawczym był kol. Władysław Wiśniewski, sekretarzem kol. H. Landes, skarbnikiem kol. J. Bernaś.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

W niedzielę, dnia 17. lutego r. b., odbyło się, przy udziale 225 członków, 63-cie roczne walne zebranie Oddziału Poznańskiego. Zagaił je prezes Oddziału, kol. Grajek, witając przybyłego delegata Zarządu Głównego z Warszawy. kol. Szczuckiego, delegatów z prowincji i licznie zebranych kolegów. Poczem uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych w r. ub. kolegów Pańczyka, Kujawy, Bartkowiaka, oraz senatora tow. B. Limanowskiego.

Podany porządek obrad walnego zebrania oraz przeczytany protokół z ostatniego plenarnego zebrania Oddziału przyjęto. Poczem przystąpiono do wyboru prezydjum walnego zebrania. Na przewodniczącego poproszono jednomyślnie kol. Szczuckiego, do biura powołano kol. Piekarskiego z Gniezna, kolegów-jubilatów Ganzkego i Buszkowskiego, kol. Strzeleckiego (Gniezno) i Woźniaka (Inowrocław).

Kol. Szczucki, dziękując za zaszczycenie go przewodnictwem zebrania, wita kolegów Oddziału, życząc imieniem Zarządu Głównego pomyślnych obrad. Równocześnie przywozi pozdrowienia od kolegów toruńskich, stojących w przededniu walki cennikowej. Przyjęto je oklaskami.

Poczem kol. Szczucki wygłosił dłuższy referat o aktualnych zagadnieniach, szczególnie nas drukarzy interesujących.

Następnie sprawozdanie Zarządu Oddziału zdał kol. Grajek, który jest zadowolony z moralnych wysiłków Zarządu, które dało duże plony. Na czoło zagadnień wysunęła się akcja cennikowa, wygrana po walce całkowicie. W sprawie bezrobocia Zarząd poczynił wszy-

stko, co było możliwe. Dalej omawia skrócenie czasu pracy. Zaleca odpowiedni wybór i należytą działalność mężów zaufania w poszczególnych oficynach. Porusza usamodzielnienie się Oddziału Bydgoskiego. Składa w końcu serdeczne podziękowanie współkolegom w Zarządzie za pracę sharmonizowaną; życzy, aby była i w przyszłości taką dla dobra całego ogółu kolegów.

Sekretarz kol. Drabowicz, abstrahując od omawiania drobnych usterek drukowanego sprawozdania, nie życzy sobie, aby w przyszłym roku w pracy panowała nadal atmosfera ukrytej presji, jakiejś „opiekuńczej ręki".

Skarbnik kol. Barciszewski wyjaśnia niektóre pozycje w dyskusji. Stwierdza przyrost płacących członków i poprawę sytuacji. Składek wpłynęło 2.000 więcej niż w r. uk.

Redaktor „Informatora", kol. Grajek, podaje, że wyszło 11 numerów „Inf."; starał się podkreślić w artykułach klasowość naszego ruchu. Ubolewa nad brakiem współpracy kolegów biegłych w piórze.

Kol. Cichowicz w imieniu komisji rewizyjnej przeczytał protokół z odbytej rewizji kasy, bibljoteki i inwentarza, wnosi o absolutorjum dla Zarządu.

W dalszym ciągu obrad rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniami bardzo szczegółowa, w której zabierali głos koledzy: Śliwa, Tasiemski, Weiland, Chałupka W., Palczewski, Kowalski, Paschke, Kłoda, Grajek, Pietrzak, Drabowicz, Marcinkowski i Szczucki. Dyskusja wykazała, poza drobnemi usterkami, owocną pracę Zarządu i dość pomyślną gospodarkę finansową Oddziału, która przy dochodzie 65.867,58 i rozchodzie 56.826,47 zł. Zamyka się saldem 9.041,11 zł.

Na końcu dyskusji, na wniosek kol. Marcinowskiego, uchwalono remunerację dla Zarządu.

Wnioski Komisji Rewizyjnej. 1. W związku ze złym stanem bibljoteki Oddziału, stawia Komisja Rewizyjnej — wniosek o upoważnienie Zarządu Oddziału do wydatkowania w przyszłym roku budżetowym sumy w wysokości 200 zł. na zakup nowych książek do bibljoteki. W powyższej sumie winna mieścić się pozostałość kasowa po zlikwidowanym Klubie Mandolinistów, przekazana Zarządowi Oddziału.

Wniosek uchwalono, podwyższając sumę 300 zł. na 500 zł. i dodatkowe 50 zł. dla bibljoteki Filji Gniezna.

2. Kom. Rewizyjna stawia wniosek, by nowowybrany Zarząd Oddziału wyłonił spośród swego składu gospodarza, któryby zawiadywał ruchomym majątkiem Oddziału.

Wniosek uchwalono.

Wnioski członków. 1. Zarząd Oddziału poczyni kroki celem wprowadzenia 30-godzinnego tygodnia pracy w celu zmniejszenia bezrobocia w zawodzie.

Wniosek ten uchwalono w następującem brzmieniu:

Walne Zebranie Oddziału stawia wniosek do Kom. Cennikowej, by wzięła pod uwagę domaganie się szerokich sfer robotniczych skrócenia czasu pracy do 36 godzin, celem zmniejszenia ilości bezrobotnych i postulat ten traktowała jako najważniejszy, nie szczędząc wszystkich sił do wprowadzenia w życie tegoż.

2. Zarząd Oddziału przystosuje związkową „Drukarnię Ogniska" do przyjścia z pomocą bezrobotnym. Wniosek przyjęto z tem, że Zarząd wpłynie na dzierżawców drukarń, by co tydzień zatrudniali na zmianę 1 bezrobotnego.

3. Zarząd Oddziału dopilnuje, aby kondycje rozdawano ściśle podług kolejności w liście bezrobotnych. — Uchwalono.

Wnioski kol. Weilanda. 1) Celem zlikwidowania „Stow. Składaczy Maszyn." należy utworzyć przy Związku Drukarzy „Sekcję Skład. Maszynow." — odrzucono.

2) Wystąpienie Okręgu Poznańskiego z miejscowych Związków Klasowych. — odrzucono.

3) Zmiana nazwy Kasy Pośmiertnej na Fundusz Pośmiertny dla członków i ich rodzin — uchwalono.

4) Sprzedaż drukarni „Ogniska" i kupno placu pod budowę domu „Ogniska Drukarzy" — upadł.

Wnioski kol. Tasiemskiego w sprawie rozliczenia kasowego z Oddziałem Bydgoskim, kol. Palczewskiego o staranie się, by uzyskać miejsce asystenta przy Okr. Inspekt. Pracy, kol. Sowy o wypłatę niewypłaconej dotąd sumy bezrobotnym—po wyjaśnieniu kol. Szczuckiego, zostały wycofane.

Po wnioskach zarządzono 25 min. przerwę przed wyborem Zarządu.

Wyboru dokonano tym razem za pomocą drukowanych list kandydatów, których proponuje Komisja, wybrana celem uzgodnienia kandydatur.

Wobec tego kol. Szczucki, zamykając zebranie, dziękuje kolegom Oddziału za udział w zebraniu i kończy apelem do wytrwałej dalszej pracy. Zebrani dziękują wzamian koledze Szczuckiemu 3-krotnem „Niech żyje" za rzeczowe prowadzenie obrad. Okrzykiem na cześć organizacji i wszystkich robotników, by w walce nie ustali, podchwyconym gromko przez wszystkich, zakończono Walne Zebranie.

Z FILJI TORUŃ

W dniu 16 lutego odbyło się roczne walne zebranie Filji Toruń. Po zagajeniu zebrania przez kol. prezesa Byszewskiego i odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, przystąpiono do wyboru Prezydjum zebrania. Na przewodniczącego wybrano kol. Szczuckiego, delegata Zarządu Głównego, na sekretarza powołano kol. Jeske-Choińskiego, a na ławników kol.: Michalskiego Ant. i Kwiatkowskiego Romana.

Przed przystąpieniem do dalszego ciągu zebrania kol. Szczucki wygłosił referat o sytuacji organizacyjnej i cennikowej w chwili obecnej.

Kol. prezes Byszewski podziękował prelegentowi za referat i przystąpił do swego sprawozdania. Omówił ciężkie walki, jakie miały miejsce w roku sprawozdawczym: strajk ogólny w marcu, strajk lokalny w drukarni Rolniczej w Toruniu, strajk w Wąbrzeźnie w drukarni p. Szczuki.

W roku sprawozdawczym z inicjatywy kol. Kaz. Czajkowskiego powstało kółko sportowe „Grafika". Jak zwykle zapał na początku był duży, lecz po pewnym czasie zmalał. Podupadające koło sportowe podniósł na nowo ener. zarząd, który został wybrany na miejsce ustępującego. Koło sportowe „Grafika" otrzymało ze Zw. subwencję w kwocie 200 zł. W roku sprawozdawczym Filja obchodziła swój 15-letni Jubileusz istnienia. Uroczystości, przy udziale szeregu delegatów i licznych gości, wypadły okazale, o czem swojego czasu było sprawozdanie. Również w roku bież. powstała na terenie Oddziału i Filji Kasa pośmiertna w porozumieniu z Tow. Ubezpieczeniowym „Vesta" w Poznaniu. Kończąc swoje obszerne sprawozdanie, prezes dziękuje Kolegom za poparcie oraz duże zainteresowanie się sprawami Zw., czego dowodem był zwykle liczny udział kolegów w zebraniach.

Z kolei kol. sekretarz Jakubowski omówił sprawy sekretarjatu: korespondencji wpłynęło 145, wysłano 107, nie licząc korespodencji wewnętrznej.

Kol. skarbnik Włudarski przedstawił obszernie stan kasy: składek wpłynęło 2175 na sumę 10.375.50 zł., zapomóg wypłacono 581 na sumę 6.476.76 zł. Do kasy Oddziału wysłano 3.970 zł.

Kom. Rew. w osobie kol. Michalskiego Godzisława stawia wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum.

Kol. Kłosiński stawia wniosek o udzielenie pokwitowania Zarządowi. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Kol. prezes Oddziału Weiss, wita Kolegów imieniem Oddziału oraz informuje obecnych, że Korporacja wysuwa żądania obniżki o dalsze 15 procent zarobków i zapytuje się obecnych, czy warto nad tem dyskutować. Kol. Szczucki przypomina obecnym, że istnieje rozejm cennikowy i nie powinno być mowy o żadnych obniżkach. Zapadła jednomyślna uchwała nie ustępować ani pół grosza z taryfy.

Wnioski zarząd wpłynęły dwa: Filji o lokal Sekretarjatu oraz Oddziału o spłatę zaległego opodatkowania na strajk wąbrzeski. Oba wnioski po szerokiej dyskusji przyjęto i zaakceptowano.

Przyjęto wniosek o udzielenie Zarządowi remuneracji. 50 zł. dla skarbnika, i 75 zł. dla prezesa oraz przelaniem zł. 25 na koło sportowe „Grafika".

Po przerwie dokonano wyborów na podstawie list, zgłoszonych przez Drukarnię Rolniczą i Drukarnię Spółdzielczą. Do Zarządu wybrano na prezesa kol. Byszewskiego, na wiceprezesa kol. Jakubowskiego, na sekretarza kol. Jeske - Choińskiego, na skarbnika kol. Włudarskiego: na Bibljotekarza powołano kol. Zielińskiego Tadeusza. Ławnikami wybrano kol. kol.: Adrjańczyka i Kłosińskiego. Do Kom. Rew. weszli kol. Michalski Godzisław, kol. Majchrzak, kol. Janicki.

Na delegatów na Walne Zebranie Oddziału wybrano kol. kol.: Byszewskiego, Jeske-Choińskiego, Włudarskiego, Jakubowskiego, Kłosińskiego, Ziółkowskiego Tadeusza, Michalskiego Godziesława Franc., Hierowskiego jr., Stępnika, Adrjańczyka i Urbańskiego Wiktora.

M. Jeske-Choiński.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU

W ciągu miesiąca stycznia r. b. przyjęto do Związku 9 osób. Na posiedzeniach swoich w ciągu tego czasu Zarząd Związku przyznał bezrobotnym 80 zapomóg doraźnych. Przyjęto uchwałę, iż byli łamistrajkowie (nie notoryczni), pragnący być przyjęci z powrotem do Związku, muszą złożyć pisemne oświadczenie, wyrażające skruchę za popełnione złamanie solidarności robotniczej; oświadczenia takie każdorazowo publikowane będą w „Drukarzu - Związkowcu". — Jury konkursu na okładkę do sprawozdania żadnej z nadesłanych prac nie przyznało I-szej nagrody, lecz takowę podzielono: pracy pod godłem „Hen" przyznano 15 zł., a pod godłem „?" — 10 zł. — Omówiono warunki pracy i płacy w szeregu oficyn warszawskich, stosując odpowiednie interwencje.

ODDZIAŁ W R. 1934

Zarząd Oddziału w „Sprawozdaniu za rok 1934" pisze: „W sprawozdaniu niniejszem pragniemy na wstępie podkreślić pocieszającą zmianę... mianowicie poprawę stanu finansowego Oddziału oraz wzrost zasięgu wpływów naszej organizacji wśród ogółu drukarzy warszawskich". Sprawozdanie potwierdza charakterystykę działalności Oddziału w roku ubiegłym, zaznaczoną przez Zarząd.

Zarząd Oddziału prowadził energiczną propagandę wśród dzikich, by ściągnąć ich możliwie najwięcej do organizacji. W tym celu urządzono 62 zebrania z personelem poszczególnych drukarń. Rezultatem tych zebrań było zwiększenie się liczby członków z 822 do 1107; przybyło 285 nowych członków, wśród nich 167 skł. ręcznych, 40 maszynowych, 46 maszynistów. Wykwalifikowani wpłacili 16.875 wkł. (13.792 w r. 1933), pomoc — 2.169 wkł. (838 wkł.), uczniowie — 1.034 wkł. (569 w r. 1933); razem przeszło 4.000 wkładek więcej. Jest to poważny plus. Zebrań ogólnych było 6, zebrań Koła Delegatów 7, wydano 18 odezw o nakładzie 21.700.

W związku z zatargami cennikowemi, redukcjami, zaleganiem z wypłatami i pracą w godzinach nadliczbowych interwenjowano w 38 wypadkach na terenie drukarń i 9 razy w Inspektoracie Pracy. Z większych zatargów wymienić wypada strajk w drukarni „Bluszczu" na tle zaległych zarobków, rozpoczęty w końcu kwietnia. Strajk ten z powodu załamania się części strajkujących nie dał oczekiwanych rezultatów. W Gł. Drukarni Wojskowej zaproponowano w końcu kwietnia zniżkę zarobków. Protest kolegów z tej drukarni, zebranych w Związku dnia 4 maja, skłonił Zarząd Drukarni do cofnięcia zamierzonej zniżki. Wystąpienie powyższe wpłynęło tamująco na inne drukarnie państwowe. Koledzy z tych drukarń powinni głęboko wbić sobie w umysły, iż Związek — to silne oparcie dla pracujących i nauczyć się odpowiednio zachowywać wobec Związku.

W pierwszej połowie ub. roku Zarząd Oddziału przystąpił do uregulowania warunków pracy. Po kilku konferencjach z właścicielami drukarń i z wydawcami gazet zawarto znaną tymczasową umowę.

Stan na rynku pracy nieco się poprawił. W styczniu było 206 bezrobotnych, a w końcu

roku 150 Najwięcej bezrobotnych jest wśród składaczy ręcznych 101 na 408. W końcu roku na wniosek Sekcji Pracy Funduszu Pracy utworzono Komisję Porozumiewawczą, złożoną z przedstawicieli Związków Druk. i Stow. Włśc. Zakł. Graf., mającą na celu zmniejszenie bezrobocia przez wprowadzenie podziału pracy. Działalność tej Komisji już w bieżącym roku dała pewne dodatnie rezultaty.

Sekcje Maszynkarzy i Maszynistów pracowały normalnie. Natomiast Sekcja Składaczy Ręcznych z powodu braku zainteresowania się nią ręcznymi rozwiązała się. Wkońcu roku powstała Sekcja Stereotyperów. Sekcja Introligatorów, licząca 456 zorganizowanych członków utworzyła samodzielny Oddział z dniem 1 stycznia 1935 roku.

W Bibljotece zauważono spadek czytelnictwa: w roku ubiegłym załatwiono 2.236 zmian książek (w r. 1933 — 2.407). Księgozbiór powiększył się o 130 pozycyj; między innemi zakupiono 5-cio tomową Encyklopedję.

Orkiestra Mandolinistów i Chór z powodu zmiany lokalu i konieczności zmniejszenia subsydjum — zmniejszyły swą działalność. Orkiestra brała udział w 5 koncertach, Chór w 4-ch.

Klub Sportowy „Drukarz" odmłodził nieco skład czołowej drużyny piłkarskiej. Sekcja utrzymała swe miejsce w klasie A. robotniczego sportu. W dniu 15 sierpnia „Drukarz" zaproszony został przez kolegów śląskich do Katowic, odniósł tam sukces.

Sprawozdanie finansowe wykazuje w r. ub. (pomijamy tu rachunek Sekcyj: Skł. Masz., Maszynistów i Kom. Kult.-Ośw.) nadwyżkę w sumie 7.970.08 zł. przy wpływach 82.446,01 zł. i wydatkach 74.475,23 zł.

Razem z pozostałością z roku 1933 w sumie 9.677,38, po potrąceniu strat na dolarach, Oddział w dniu 1 stycznia 1935 r. posiadał w gotówce 14.042,44 zł. Pozatem organizacja posiadała 5.280,70 zł. w Funduszu Budowy Domu.

Sekcja Składaczy Maszynowych zakończyła rok sprawozdawczy nadwyżką 3.113,02 zł., a Klub Maszynistów — nadwyżką 2.550,23 zł. i na pożyczkach 709,05 zł.

Sprawozdanie finansowe Oddziału zasługuje na omówienie, gdyż jest to pierwszy rok bezdeficytowy od dłuższego czasu. W roku 1933 rozpoczęto uzdrowienie stosunków, a w ub. r. doprowadzono je do końca.

Dla porównania przytaczamy poniżej najważniejsze pozycje wpływów i wydatków za 3 ubiegłe lata. W r. 1932 wpłynęło z wkładek 107.816,89 zł., procenty 4.602,84, Wydano na zapomogi 122.462,31 zł., „Druk.-Zw." 3.279,05 zł., lokal 15.773,62 zł., na Kom. Kult.-Ośw. 6.608,05 zł., na płace 29.870,01 zł.; razem 177.993,04 zł. Niedobór 58.611,04 zł.

W r. 1933 — wkładki 93.652,75 zł., procenty 1.076,01 zł. Wydatki: zapomogi 70.796,06 zł., „Druk.-Zw." 3.250,71 zł., lokal 16.353,33 zł., Kom. Kult.-Ośw. 6.228,90 zł. płace 18.506,47 zł.; razem 115.135,47 zł. Z Banku podjęto prawie 28 tysięcy.

W r. 1934 te same wpływy i wydatki wyniosły: wpływy: wkładki 80.192,46 zł., procenty nie podniesione. Wydatki: zapomogi 33.330,75 zł., „Druk.-Zw." 3.137,47 zł., lokal 10.057,47 zł., Kom. Kult.-Ośw. 3.060 zł., płace 8.640,29 zł.; razem 58.227,03 zł. Rezultat: przeszło 8 tys. nadwyżki.

Z zestawienia przytoczonych cyfr wnika: 1) wkładka została obniżona, mimo to wpływy w r. ub. dzięki poważnemu zwiększeniu się liczby członków spadły z 93,6 tys. tylko do 80,2 tys.; 2) zmniejszyły się wydatki na zapomogi z 70.796,06 do 33.330,75 zł., oszczędność duża, a wielce niepożądana. Myliłby się jednak ten, ktoby chciał całą zaoszczędzoną sumę przedstawić jako oszczędność na bezrobotnych. Tak nie było. Na zmniejszenie się wydatków na pomoc bezrobotnym poza zmniejszeniem zapomóg wpłynęły jeszcze dwa czynniki. Pierwszy to to, że ilość bezrobotnych się zmniejszyła, a drugi, iż pewna liczba kolegów utraciła prawa do zapomóg przez maksymalne ich wybranie; 3) znacznie obniżyliśmy wydatki na lokal — z 16 tys. do 10 (w tej sumie są jeszcze wydatki związane z poprzednim lokalem 1.312,60 zł.); 4) znaczne zmniejszenie płac (głównie — skasowanie stanowiska sekretarza) z 29,8 tys. w r. 1932 i 18,5 tys. w r. 1933 do 8,6 tys. zł.; 5) ograniczono wydatki Kom. Kult.-Ośw. z 6,6 tys. zł. do 3 tys. zł.

Te oszczędności, niejednokrotnie trudne do zgryzienia, pozwoliły Oddziałowi uregulować finanse, a nawet osiągnąć niewielką, bo tylko 8-miotysięczną nadwyżkę. Ta skromna nadwyżka wskazuje, iż i nadal należy gospodarować oszczędnie, by uniknąć deficytów.

Kończąc omówienie Sprawozdania, zaznaczam, iż praca agitacyjna w kierunku zwiększenia liczby członków, obrona warunków pracy, przeprowadzone oszczędności upoważniają Zarząd do wypowiedzenia się na końcu Sprawozdania, iż zrobił to, w tych krytycznych czasach, w warunkach wprost anormalnych, można było zrobić.

Z OGÓLNEGO ZEBRANIA

Ogólne zebranie sprawozdawcze odbyło się 24 lutego o godz. 11 rano w sali Tow. Higjenicznego. W zagajeniu zebrania przewodniczący kol. Żyburski złożył hołd robotnikom hiszpańskim za ich walkę w obronie ideałów robotniczych międzynarodowych oraz protest przeciwko represjom faszystowskiego rządu hiszpańskiego. Okrzykiem „cześć robotnikom hiszpańskim" wyraził ogół drukarzy swoje sympatje bojownikom hiszpańskim. Przez powstanie uczczono pamięć 15-stu zmarłych kolegów - związkowców w r. ub.

Po odczytaniu porządku dziennego zabrał głos przedstawiciel Klubu Maszynistów kol. Kuśmierski, uzasadniając protest przeciwko działalności Komisji Wyborczej i opracowanej przez nią liście kandydatów do przyszłego Zarządu; podkreślił on, iż na listę tę Kl. Maszynistów nie może się zgodzić z powodu wycofania się ich przedstawicieli z pracy w Komisji Wyborczej. Wnosił: o unieważnienie listy, powołanie nowej Komisji i odłożenie wyborów na 3 tygodnie. W odpowiedzi na to przewodniczący Kom. Wyb. kol. Wydrych zdał szczegółowe sprawozdanie z pracy tej Komisji; analizując oświadczenie przedmówcy, uznał je za bezpodstawne, prosząc o odrzucenie wniosku. Wywiązała się podniecona dyskusja. Szereg mówców przemawiało za lub przeciw, starając się uzasadnić swoje stanowisko. Wreszcie zabrał głos kol. Szczucki, stawiając wniosek kompromisowy, proponujący odrzucenie wniosku Klubu jako bezpodstawnego, nie uznając argumentów kol. Kuśmierskiego i towarzyszy: ale wobec rozkiełznania się namiętności i wytworzenia się atmosfery niepodatnej do swobodnych wyborów mówca jest za odroczeniem wyborów na trzy tygodnie. Wniosek przyjęty został większością głosów.

Po przyjęciu tego wniosku namiętności się zupełnie uspokoiły i zebranie swobodnie i spokojnie już obradowało nad dalszym ciągiem porządku dziennego.

Uzupełnił drukowane sprawozdanie sekretarz Oddziału kol. Skrzyński.

Skarbnik kol. Minich złożył zebranym niektóre wyjaśnienia i objaśnienia kasowe do sprawozdania. Trzeba jednak przyznać, że drukowane sprawozdanie jest dość jasne i przejrzyste, gdyż bez wielkich trudów i znajomości buchalterji pozwala się zorjentować każdemu członkowi w przychodach i wydatkach organizacji.

Po wstępnem wyładowaniu się energji kolegów dyskusja była nieliczna i niezbyt agresywna w stosunku do Zarządu Oddziału. Tylko przyjętym zwyczajem przedstawiciel „lewicy związkowej" wniósł o „wyrażenie Zarządowi votum nieufności". Wobec jednak wniosku Kom. Rew. o „votum zaufania" prawie jednomyślnie przyjętego (przy 5 przeciw), wniosek „lewicy związkowej" upadł sam przez się. Przyjęto także wniosek Kom. Rew. o remunerację dla 4 członków Zarządu w sumie 350 zł.

Zebranie zakończono og. 16-ej. Dalszy ciąg zebrania odłożono do 17 marca r. b.

NOWA USTAWA AUSTRJACKA PRZECIW ZATRUCIOM ZAWODOWYM.

„Instytut Spraw Społecznych" w jednym z ostatnich swych ciekawych komunikatów informuje o nowej ustawie przeciw zatruciom zawodowym, wydanej w Austrji.

Austrjackie ministerstwo opieki społecznej wydało ostatnio rozporządzenie, dotyczące ochrony zdrowia robotników, narażonych na zatrucie benzolem, toluolem, ksylolem, czterochlorkiem węgla i związkami pokrewnemi. Ciał tych używa się w licznych gałęziach przemysłu, jako rozpuszczalników, a więc w drukarstwie do rozpuszczania farby stosowanej przy wklęsłodruku, w przemyśle gumowym do rozpuszczania gumy, w pralniach chemicznych do wywabiania plam, w przemyśle metalowym do rozpuszczania smarów i t. p. Wszystkie te związki są bardzo lotne i w wysokim stopniu trujące. Robotnicy, zatrudnieni w pomieszczeniach, w których znajdują się pary tych związków, ulegają niebezpiecznym zatruciom, objawiającym się zmianami we krwi.

Rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej nakazuje, aby czas pracy robotników, narażonych na wdychanie powietrza zanieczyszczonego większą ilością par tych związków, nie przekraczał 4 godzin, przy wulkanizowaniu zaś na wilgotno — tylko 2 godziny na dobę. Ponadto nie wolno przy pracach tych zatrudniać młodocianych robotników do lat 18, ani kobiet. W celu zapobieżenia zatruciom u pracujących, wszyscy robotnicy powinni podlegać okresowym badaniom lekarskim co 3 miesiące, w szczególności badaniu krwi. Nadto wszystkie zakłady przemysłowe, w których używa się powyższych związków, powinny być zaopatrzone w dobrą wentylację i urządzenia zapobiegające zanieczyszczeniu powietrza.

BADANIE WARUNKÓW ZAROBKOWYCH LUDNOŚCI ROBOTNICZEJ

Instytut Spraw Społecznych, jako instytucja powołana do przeprowadzania badań nad warunkami życia ludności pracującej w Polsce, przystępuje obecnie do badania warunków zarobkowych ludności robotniczej oraz innych grup niezamożnej ludności Warszawy.

Badanie ma na celu ustalenie wysokości dochodów ludności, jak również wielkości rodzin, obciążeń, wynikłych z konieczności utrzymywania bezrobotnych członków rodziny i t. p.; ma także dostarczyć materjałów, które pozwolą w świetle rzeczywistości przedstawić warunki życia ludności robotniczej, rzemieślniczej i większości pracowników umysłowych.

Aby otrzymać ten obraz rzeczywistości trzeba badania przeprowadzić w różnych warunkach: zarówno w nielicznych wypadkach lepszych warunków życia, jak i w tych, o wiele częstszych, wypadkach niedostatku, biedy czy nawet skrajnej nędzy. Dlatego też Instytut przeprowadzać będzie swe badania w ten sposób, że wybierze pewną liczbę domów w dzielnicach robotniczych i w tych domach zwracać się będzie o informacje do wszystkich mieszkańców bez wyjątku. Dla osiągnięcia celów badania jest niezmiernie ważne, aby od wszystkich rodzin, zaproszonych do udziału w badaniach, otrzymać wszelkie potrzebne informacje. Instytut ma nadzieję, że żadna z rodzin nie odmówi mu współpracy i że badanie da oczekiwane wyniki. Otrzymane informacje zachowane będą w tajemnicy.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.